

POWOLAНИЕ



Nr. 4/147 ROK XXIII

Okres zwykły

czerwiec-sierpień 2020 rok

07.06. I Komunia Święta



I rząd od prawej: Michał Samborowski, Weronika Brożyna, Lena Gac, Wiktoria Karaś, Emilia Wojtowicz, Klaudia Jakubik, Lena Madej, Patryk Bojda. Rząd środkowy od prawej: Mikołaj Wojdyła, Maryla Fornal, Julia Buryła, Gabriela Biały, Kamila Dudzik, Emilia Rogowska, Oliwier Guzik. Rząd górny od prawej: dyr. szkoły p. Beata Węgrzyn, wych. klasy p. Barbara Wierdak, Wiktor Głód, Wiktoria Nawrocka, Jakub Balon, Maja Świątek, Julia Pietruś, ks. prob. Marek Danak.



NAUCZANIE PAPIESKIE

Nie lękaj się, nie jesteś sam: "Bo kiedy czujemy się przyparci do muru, kiedy znajdujemy się w ślepej uliczce, bez światła i bez wyjścia, kiedy wydaje się, że nawet Bóg nie odpowiada, abyśmy pamiętali, że nie jesteśmy sami. Jezus doświadczył całkowitego opuszczenia, sytuacji najbardziej Jemu obcej, aby być w pełni solidarnym z nami. Uczynił to dla mnie, dla ciebie, żeby ci powiedzieć: "Nie lękaj się, nie jesteś sam. Doświadczyłem w pełni twojej rozpacz, aby być zawsze u twego boku.

Dzisiaj, w dramacie pandemii, w obliczu tak wielu pewników, które się rozpadają, w obliczu wielu zdradzonych oczekiwań, w poczuciu opuszczenia, które ściska nam serce, Jezus mówi do każdego z nas: "Odważy się: otwórz swoje serce na moją miłość. Poczujesz pocieszenie Boga, który cię podtrzymuje". 05.04.2020

O próżności: "Inną rzeczą, która dzieli wspólnoty, jest próżność; ta chęć czucia się lepszym od innych. "Boże dziękuję ci, że nie jestem jak inni ludzie" - to modlitwa faryzeusza. Próżność w pokazywaniu się, w zachowaniu, w ubieraniu się - wskazał Ojciec Święty. - Jak wiele razy - nie mówię, że zawsze, ale jak wiele razy - sprawowanie sakramentów jest przykładem próżności, kto ma lepszy ubiór, kto robi to, kto tamto... Próżność... w czasie wielkiego święta. Ona dzieli, gdyż prowadzi nas do zachowywania się jak paw, a tam, gdzie jest ten styl, zawsze jest podział". 21.04.2020

Jezus jest Światłem!: "Grzech nas oślepia i nie możemy znieść światła. Nasze oczy są chore. Nawrócenie to przejście z ciemności do światła. Ale co sprawia, że oczy wiary są chore, że są oślepione? - Wady, duch światowy i pycha. Prowadzą nas one do utożsamiania się z innymi w zło. Podobnie jak istnieją mafie przestępcze, tak też istnieją mafie duchowe, ludzie wspierają się, żeby trwać w ciemnościach.

"Nie jest łatwo żyć w świetle. Światło sprawia, że widzimy w sobie wiele złych rzeczy, których nie chcemy dostrzec: wad, grzechów... Pomyślmy o naszych wadach, pomyślmy o naszej pysze, pomyślmy o naszym duchu światowym: te rzeczy nas zaślepiają, oddalają nas od światła Jezusa" - powiedział papież.

"To Pan nas zbawia z ciemności, jakie panują w naszym wnętrzu, z ciemności życia codziennego, życia społecznego, życia politycznego, życia narodowego, międzynarodowego. Ale prosi nas, abyśmy je najpierw dostrzegli; abyśmy mieli odwagę zobaczyć nasze ciemności, aby światło Pana mogło wejść i nas zbawić. Nie lękajmy się Pana - jest bardzo dobry, łagodny, jest blisko nas. Przybył, aby nas zbawić". 06.05.2020

O Chrystusowym pokoju: "Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam. Nie tak jak daje świat, Ja wam daję" (J 14,27). Świat usiłuje wprowadzić pokój poprzez wojny, traktaty pokojowe, globalizację interesów gospodarczych. W rezultacie "pokój" jednych, odpowiada "wojnie" innych. To nie jest pokój Chrystusowy! Jego pokój, jak powie św. Paweł, to "uczynić obie części [ludzkości] jednością" (por. Ef 2,14), odrzucić wrogość i pojednać się. To pokój, który



Chrystus wprowadza przez krew swojego krzyża. W tym kontekście błogosławieni "wprowadzający pokój", o których mówi siódme błogosławieństwo, są dziećmi Bożymi. Szukają one pokoju i zgody za wszelką cenę. Mają świadomość, że nie ma pojednania bez ofiarowania czegoś ze swego życia, że zawsze należy dążyć do pokoju.

Prawdziwy szalom, Chrystusowy pokój, oparty na prawdzie i sprawiedliwości, wyrasta z Jego Krzyża i rodzi nowego człowieka, nową ludzkość, która podejmuje ewangeliczną drogę życia. Niech to będzie także naszym zadaniem i dążeniem. 15.04.2020

O pójściu za Jezusem: Przyjęcie Jego Ducha może nas doprowadzić do tego, że będziemy mieli tak dużo miłości w naszych sercach, że ofiarujemy nasze życie dla świata, nie godząc się na kompromisy z jego władzami i akceptując jego odrzucenie. Zagrożeniem są kompromisy ze światem, Chrześcijanin zawsze staje przed pokusą kompromisów ze światem, z duchem świata. To nie godzenie się na kompromisy i pójście drogą Jezusa Chrystusa jest życiem królestwa Niebieskiego, największą radością, prawdziwym szczęściem. 19.04.2020

Istnieje misyjność wiary. Wiara jest albo misyjna, albo nie jest wiarą. Wiara nie jest czymś tylko dla mnie, abym mógł wzrastać z wiarą: to jest herezja gnostycka. Wiara zawsze prowadzi cię do wyjścia ze swoich ograniczeń. Trzeba wyjść. Wiara musi być przekazywana, musi być oferowana, przede wszystkim poprzez świadectwo.

"Wiara jest ukazywaniem objawienia, aby Duch Święty mógł działać w ludziach przez świadectwo, jest ukazywaniem jako świadek poprzez służbę. Służba jest sposobem życia: nie można mówić, że jestem chrześcijaninem, a żyć jak poganin! To nikogo nie przekonuje. Jeśli mówię, że jestem chrześcijaninem i żyję jak chrześcijanin - to przyciąga. To jest świadectwo" - podkreślił papież. 25.04.2020

O pandemii Covid: "Kiedy wyjdziemy z tej pandemii, nie możemy nadal czynić tego, co wcześniej, ani w taki sam sposób. Nie, wszystko będzie inne. Całe to cierpienie nie posłużyłoby do niczego, jeśli nie prowadziło do zbudowania wspólnie społeczeństwa bardziej sprawiedliwego, uczciwego, bardziej chrześcijańskiego, nie z nazwy, ale faktycznie; rzeczywistości, która stanie się wyrazem postawy chrześcijańskiej. Jeśli nie będziemy pracować, aby położyć kres pandemii ubóstwa na świecie, pandemii ubóstwa w naszych krajach, w miastach, gdzie żyjemy, wtedy to będzie czas przeżyty na próżno. Z wielkich prób ludzkości, jak tej związanej z pandemią, wychodzi się lepszym albo gorszym. Nie wychodzi się takim samym. A więc pytam was: jacy wy chcecie wyjść? Lepsi czy gorsi? - pytał Papież. - Dlatego dzisiaj otworzmy się na Ducha Świętego, aby On przemienił nasze serce i pomógł nam wyjść lepszymi". 31.05.2020



z życia parafii...

WYDARZENIA

Z powodu pandemii koronawirusa tegoroczne obchody Wielkiego Tygodnia i Świąt Wielkanocnych miały zamknięty charakter. Liturgia sprawowana była przez Ks. Proboszcza z obsługą asysty służby kościelnej i 5 osób.

Od Niedzieli Miłosierdzia **19 kwietnia** można było składać skarbonki z jałmużną wielkopostną Caritas.

Od **19 kwietnia** i w następnych dniach przeprowadzona została zbiórka ofiar na utrzymanie i remont świątyni.

Od poniedziałku **20 kwietnia** w świątyni naszej mogło uczestniczyć w nabożeństwach jednocześnie 53 osoby.

18, 25 i 27 kwietnia kilkadziesiąt osób przygotowywało naszą świątynię do malowania. Wyniesiono całe wyposażenie (oprócz ławek), a pozostałe elementy zabezpieczono folią. Msze św. w czasie malowania i sprzątania odbywały się w kościele dolnym.

27 kwietnia rozpoczęło się malowanie naszej świątyni przez specjalistyczną firmę z Krościenka Wyżnego. Jednocześnie rozpoczęto układanie płytek na wjeździe dla niepełnosprawnych i starszych oraz wykonano gruntowny remont elewacji kaplicy cmentarnej.

1 maja rozpoczęliśmy nabożeństwa majowe.

7 maja odebrano zużyty sprzęt elektroniczny i elektryczny, który na cele misyjne złożyli nasi parafianie.

7 maja, w czwartek, przed Mszą św. popołudniową miała miejsce adoracja biblijna.

9 maja kilkudziesięciuosobowa grupa parafian sprzątała świątynię po malowaniu i przygotowywała ją na niedzielną Eucharystię.

15 maja panowie Wojdyła i Buczyński odnowili i pomalowali ławki na chórze.

Od **17 maja** w naszej świątyni mogło przebywać jednorazowo 83 osoby, stosując zalecenia władz państwowych odnośnie maseczek i odległości pomiędzy wiernymi - podobnie jak w poprzednich, większych obostrzeniach.

Od niedzieli **17 maja** trwała comiesięczna zbiórka ofiar na utrzymanie i remont świątyni.

***Dzieci z Przedszkola Niepublicznego WIATRACZEK**, by uczcić 100. rocznicę urodzin Świętego Jana Pawła II (przypada 18 maja), pracowały w myśl projektu "Tydzień ze Świętym Janem Pawłem II". Cała Społeczność WIATRACZKA pragnie w ten sposób uczcić naszego Papieża, który tak bardzo kochał dzieci. Pamiętamy również słowa Jana Pawła II, że "należy pamiętać o tym, że okres dzieciństwa dostarcza cennych możliwości działania, które przyczynią się zarówno do budowania Kościoła, jak i humanizacji społeczeństwa".

Wdzięczność za wszystko, co nam ofiarował, składają dzieci z rodzicami, panie i prowadzący

przedszkole.

17 maja odbyło się spotkanie rodziców dzieci z kl. III odnośnie I Komunii św. Postanowiono urządzić tę uroczystość 7 czerwca w zgodzie z wytycznymi władz dotyczącymi bezpieczeństwa. Kolejne kilka spotkań odbyło się w dalszym czasie poprzedzającym to wydarzenie. W międzyczasie szereg obostrzeń zostało złagodzonych.

26 maja rozpoczęto montaż barierki na wjeździe dla niepełnosprawnych i starszych, który zakończono po pięciu dniach.

Rodzice i **dzieci** pierwszokomunijnych zakupili i posadzili kwiaty w rabatce przed kościołem.

29 maja na stronie diecezji przemyskiej ukazał się komunikat Kurii Przemyskiej, w której czytamy m.in.:

I W związku ze zniesieniem z dniem 30 maja br. kolejnych ograniczeń związanych z COVID-19, które odnoszą się również do kościołów, informujemy, że w kościołach i innych miejscach sprawowania kultu religijnego zniesiony zostaje limit osób, z zachowaniem obowiązku zasłaniania ust i nosa przez wszystkich jego uczestników z wyłączeniem osób go sprawujących.

III Od niedzieli 7 czerwca 2020 r. włącznie zostaje odwołana dyspensa od obowiązku uczestnictwa w niedzielnych i świątecznych Mszach świętych.

IV Przywrócona zostaje praktyka odwiedzin chorych w ich domach z racji pierwszego piątku miesiąca.

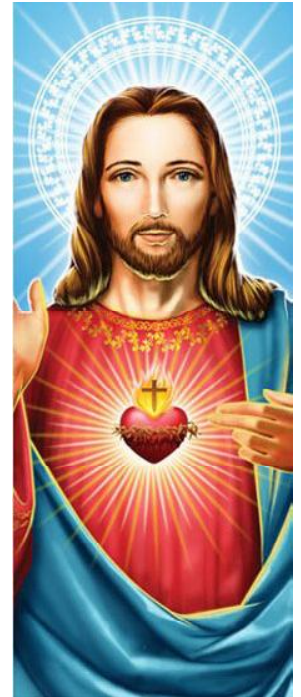
Poniedziałek **1 czerwca** był dniem Matki Bożej Matki Kościoła - drugi dzień Zielonych Świąt. Tego też dnia rozpoczął się miesiąc poświęcony Sercu Pana Jezusa. Codziennie - oprócz piątków i niedziel, w których były krótkie nabożeństwa - czytana była przed Mszą św. litania do Serca Pana Jezusa.

3 maja w Święto Królowej Polski została założona grupa modlitewna Apostolat Margaretka.

W czwartek **4 czerwca** przed Mszą św. była adoracja biblijna z modlitwą dziękczynną za dar Eucharystii i kapłaństwa - z racji pierwszego czwartku miesiąca.

5 czerwca, w pierwszy piątek, o godz. 7:00 była sprawowana Msza św. w intencji chorych, a następnie Ks. Proboszcz udał się do chorych z długo przez nich wyczekiwaną posługą sakramentalną. Po południu, o godz. 17:30 spotkaliśmy się na adoracji, litanii do Serca Pana Jezusa i Mszy św. Po Mszy św. miała miejsce zmiana biletów Straży Honorowej NSPJ i odbyło się spotkanie czcicieli Serca Bożego w sprawie przygotowań do odpustu parafialnego.

W sobotę **6 czerwca** o godz. 16:00 odbyła się spowiedź przed I Komunią Św. oraz dla wszystkich, którzy



jeszcze nie wypełnili obowiązku spowiedzi i Komunii Św. Wielkanocnej.

W sobotni wieczór **6 czerwca** zebraliśmy się licznie w naszej świątyni parafialnej na pierwszym w tym roku nabożeństwie fatimskim. Względy bezpieczeństwa związane z epidemią koronawirusa nie pozwoliły na organizację "Fatimy" w miesiącu maju, ale już w czerwcu mogliśmy przeżywać to wspaniałe nabożeństwo, które tym razem zorganizowała społeczność szkolna, jako dziękczynienie za rok szkolny uczniów, nauczycieli i rodziców. Czynny udział harcerki w oprawie muzycznej, liturgicznej oraz w prowadzeniu rozważań różańcowych, a także solistek pod wodzą p. A. Aszlara ubogaciły liturgię i dały "poczuć" atmosferę modlitwy z Maryją Fatimską.

Mszy św. koncelebrowanej z Ks. Proboszczem przewodniczył i kazanie wygłosił ks. Piotr Fil, wikariusz parafii Kobylany, który nawiązując do przeczytanej Ewangelii o ubogiej wdowie zaakcentował, że Bogu mamy oddać WSZYSTKO, jak ta uboga wdowa. A znaczy to dla nas - najkrócej - tyle, że WSZYSTKO mamy od Boga i nic nie możemy zatrzymać dla siebie, ale całe nasze życie, pracę, radości, smutki, cierpienia przeżywać na chwałę Boga i nieustannie odnawiać z Nim nasze Przymierze. Bo wszystko przemienie. Zostanie tylko Bóg. Po nabożeństwie odbyła się zmiana tajemnic różańcowych, którą przeprowadził ks. Piotr.

Procesja w szpalerze harcerki z pochodniami, błogosławieństwo z balkonu świątyni i odśpiewanie pieśni "Zapada zmrok" zakończyło duchowe przeżycia naszej wspólnoty parafialnej w tym dniu.

Tego dnia została także założona nowa Róża Różańcowa - Matki Bożej Uzdrowicielki Chorych z Lourdes.

7 czerwca 20. osobowa grupa dzieci z klasy III przyjęła z rąk Ks. Proboszcza po raz pierwszy Pana Jezusa w Komunii Świętej. To doniosły dzień dla dzieci, ich rodziców, rodzin, ale także całej naszej wspólnoty parafialnej. Wszak w roku ubiegłym, z powodu reorganizacji szkolnictwa, taka uroczystość się nie odbyła.

Dwuletnie przygotowania zwieńczyły trud Ks. Proboszcza, dzieci i rodziców. Pan Jezus zamieszkał w sercach naszych małych parafian i teraz od nich i ich bliskich zależy, czy pozostanie tam na zawsze. Ten trud i pielęgnacja tej duchowej zmiany ma zaowocować ich świętym życiem, rozwojem duchowym i postępowaniem zgodnym z wiarą na co dzień i w każdej sytuacji.

Trzeba podkreślić doskonale przygotowanie dzieci pod względem oprawy muzycznej. Same, bez akompaniamentu, pięknie zaśpiewały psalm, aklamację i pieśni, a także poprowadziły czytania mszalne.

Dopełnieniem i podkreśleniem piękna duchowego tego dnia był - równie piękny - wystrój naszej odnowionej świątyni parafialnej.

Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa zawsze gromadzi wielu parafian. Tak też było i w tym roku, **11 czerwca**. I chociaż - po raz pierwszy od wielu lat - procesja odbywała się jedynie wokół świątyni, to nic nie straciła ze swego duchowego wymiaru i była

publicznym świadectwem naszej wiary w Chrystusa Eucha-rystycznego.

Ołtarz pierwszy procesji był w kościele po zakończeniu Mszy św., a pozostałe w jego otoczeniu. Przygotowały je rodziny z rejonów: I i II. Jak zwykle licznie stały się dzieci z dzwoneczkami i kwiatami, którymi "ścieliły drogi, którymi Pańskie szły nogi".

Asystę procesji stanowili panowie strażacy niosący baldachim, harcerki - figurę Św. Stanisława Kostki, redakcja gazety Powołanie - Serca Pana Jezusa, panie z KGW: Łęki Dukielskie - Pana Jezusa, Myszkowskie - Matki Najświętszej.

Przy śpiewie pieśni eucharystycznych dziękowaliśmy Panu Jezusowi "że się nam zostawił" w swoim Ciele i Krwi jako nasz pokarm na życie wieczne - umocnienie, ożywienie i uświęcenie.

Uroczystym odśpiewaniem Te Deum laudamus - Ciebie Boga wysławiamy i błogosławieństwem z balkonu świątyni zakończyliśmy tę doniosłą uroczystość.

* W każdą środę odbywała się Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy, a od połowy maja także śpiew Godzinek ku Jej czci.

* W piątki odbywały się adoracje Najświętszego Sakramentu.

* W niedzielę śpiewana była o godz. 14:45 Koronka do Bożego Miłosierdzia. *opr. H. Kyc*

ŻYCIE SAKRAMENTALNE

Sakrament chrztu otrzymali:

31.05.2020r. Nadia Natalia Świątek

Do wieczności odeszli:

20.03.2020 Danuta Milewska z d. Łajdanowicz, l. 70

05.04.2020 Lucyna Zajdel z d. Węgrzyn, l. 65

12.04.2020 Tadeusz Wierdak l. 84

04.05.2020 Zofia Woźniak z d. Krężałek, l. 92

25.05.2020 Wiesław Kozubal l. 56

28.05.2020 Zdzisława Ziębka z d. Szczepanik, l. 65

04.06.2020 Henryka Wierdak l. 82



Działalność Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej

W związku z epidemią zawieszono zostały nasze comiesięczne spotkania. W kolejny, trzeci dzień Nowenny do św. Andrzeja Boboli, który przypadł na **25.04**, nie mogliśmy się zgromadzić w kościele na wspólną modlitwę, dlatego też każdy odmówił ją indywidualnie w domu.

Nie mogliśmy się też udać - jak co roku to czyniliśmy - do Strachociny. W sobotę, **16.05** obchodziliśmy święto św. Andrzeja Boboli, patrona Polski a także Akcji Katolickiej Archidiecezji Przemyskiej. Każdego roku dzień ten był okazją, aby członkowie tej wspólnoty odbywali swoją pielgrzymkę

do Sanktuarium św. Andrzeja Boboli w Strachocinie. W tym roku jednak w uroczystości mogli wziąć udział jedynie przedstawiciele Akcji Katolickiej.

Miesiąc później, **25.05**, w czwartym dniu nowenny członkowie POAK spotkali się już w murach kościoła na wspólnej modlitwie. 25 grudnia 1995 roku to dzień, w którym ks. abp Józef Michalik - metropolita przemyski erygował Akcję Katolicką w naszej archidiecezji. W tym roku obchodzimy 25-lecie Akcji Katolickiej. Stąd też 25 dnia każdego miesiąca odmawiamy nowennę miesiący, która przygotowuje nas do dobrego przeżycia 25-lecia Akcji Katolickiej.

Beata Bojda

Intencje dla Róż Żywego Różańca

czerwiec

Intencja papieska: Módlmy się, aby ci, którzy cierpią, odnaleźli drogi życia, pozwalając się dotknąć Sercu Jezusa.

Intencje Róż Żywego Różańca: Aby Pan uzdolnił młodych do właściwego rozeznania powołania swojego życia, a młodzież, która jest obojętna religijnie, mogła doświadczyć w swoim życiu spotkania z żywym Bogiem.



lipiec

Intencja papieska: Módlmy się, aby dzisiejszym rodzinom towarzyszyły: miłość, szacunek oraz rada.

Intencje Róż Żywego Różańca: Aby nasze rodziny otworzyły się na dar wiary przez modlitwę, słuchanie Słowa Bożego, korzystanie z sakramentów św. i wzajemną miłość.

sierpień

Intencja papieska: Módlmy się za wszystkie osoby, które pracują oraz żyją na morzu, łącznie z marynarzami, rybakami oraz za ich rodziny.

Intencje Róż Żywego Różańca: W intencji uzależnionych od alkoholu i innych używek, o łaskę nawrócenia i porzucenia niszczącego nałogu.



czerwiec

- 19. Najświętszego Serca Pana Jezusa;
- Światowy Dzień Modlitw o Uświęcenie Kapłanów.
- 20. Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny.

- 22. Św. Paulina z Noli, biskupa;
- Świętych męczenników Jana Fishera, biskupa, i Tomasza More'a.
- 24. Narodzenie św. Jana Chrzciciela.
- 27. Św. Cyryla Aleksandryjskiego, biskupa i doktora Kościoła;
- NMP Nieustającej Pomocy.
- 28. Narodowy Dzień Pamięci Poznańskiego Czerwca 1956.
- 29. Świętych Apostołów Piotra i Pawła.
- 30. Świętych pierwszych męczenników świętego Kościoła Rzymskiego.



lipiec

- 03. Św. Tomasza, Apostoła.
- 04. Św. Elżbiety Portugalskiej.
- 06. Św. Marii Goretti, dziewicy i męczennicy.
- 09. Świętych męczenników Augustyna Zhao Rong, prezbitera, i Towarzyszy.
- 11. Św. Benedykta, opata, patrona Europy;
- Narodowy Dzień Pamięci Ofiar Ludobójstwa dokonanego przez ukraińskich nacjonalistów na obywatelach II Rzeczypospolitej Polskiej.
- 12. Dzień Walki i Męczeństwa Wsi Polskiej.
- 13. Św. Henryka.
- 14. Św. Kamila de Lellis, prezbitera.
- 15. Św. Bonawentury, biskupa i doktora Kościoła.
- 16. Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel.
- 20. Św. Apolinarego, biskupa i męczennika.
- 21. Św. Wawrzyńca z Brindisi, prezbitera i doktora Kościoła;
- 21-22 lipca - 21. Ogólnopolski Tydzień św. Krzysztofa, Akcja Św. Krzysztof - zbiórka ofiar na środki transportu dla misjonarzy - MIVA Polska.
- 22. Św. Marii Magdaleny.
- 23. Św. Brygidy, zakonnicy, patronki Europy.
- 24. Św. Sarbeliusza Makhlufa, prezbitera.
- 25. Św. Jakuba, Apostoła.
- 29. Św. Marty.
- 30. Św. Piotra Chryzologa, biskupa i doktora Kościoła.
- 31. Św. Ignacego z Loyoli, prezbitera.

sierpień

- 01. Św. Alfonsa Marii Liguoriego, biskupa i doktora Kościoła;
- Narodowy Dzień Pamięci Powstania Warszawskiego.
- 04. Św. Jana Marii Vianneya, prezbitera, patrona proboszczów.
- 06. Przemienienie Pańskie.
- 07. Świętych męczenników Sykstusa II, papieża, i Towarzyszy.
- 08. Św. Dominika, prezbitera.
- 10. Św. Wawrzyńca, diakona i męczennika.

11. Św. Klary, dziewicy.
12. Św. Joanny Franciszki de Chantal, zakonnicy.
14. Św. Maksymiliana Marii Kolbego, prezbitera i męczennika.
15. Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny - Rocznica Cudu nad Wisłą 1920.
19. Św. Jana Eudesa, prezbitera.
20. Św. Bernarda, opata i doktora Kościoła.
21. Św. Piusa X, papieża.
22. Najświętszej Maryi Panny, Królowej.
24. Św. Bartłomieja, Apostoła.
25. Św. Józefa Kalasantego, prezbitera.
26. Uroczystość MB Częstochowskiej.
27. Św. Moniki.
28. Św. Augustyna, biskupa i doktora Kościoła.
29. Męczeństwo św. Jana Chrzyciela.
31. Dzień Solidarności i Wolności.



Wiktor III -

ur. ok. 1027r. w Benewencie, zm. 16 września 1087r. w Monte



Cassino - opat benedyktynów, papież w okresie od 24 maja do 28 maja 1086r. i od 9 maja do 16 września 1087r., błogosławiony Kościoła rzymskokatolickiego. Pochodził z książęcej rodziny w Benewencie; na chrzcie otrzymał imię Laufer (Dauferiusz). Pragnął zostać zakonikiem, ale jego rodzice nie wyrazili na to zgody. Posłuszny

ich woli, ożenił się, jednak po śmierci ojca porzucił rodzinę i rozpoczął życie pustelnika. Krewni żony odnaleźli go i siłą sprowadzili z powrotem. Widząc jednak jego cierpienie, zgodzili się, by wstąpił do benedyktynów. Wstąpił do klasztoru kontemplacyjnego niedaleko Salerno i przyjął imię Dezyderiusz. Później przeniósł się do klasztoru benedyktyńskiego na Monte Cassino, a trzy lata potem, został opatem. Jako opat, zaczął rozbudowywać klasztor i w tym celu sprowadził z Konstantynopola artystów. Przebudowaną świątynię konsekrował papież Aleksander II. Opat Dezyderiusz rozbudował także benedyktyńską bibliotekę. Papież Mikołaj II mianował go kardynałem i papieskim wikariuszem klasztorów. W tym czasie doprowadził do pokoju pomiędzy papieżstwem a Normanami, czego efektem było pojednanie Roberta Guiscarda z Grzegorzem VII w 1080r. Dezyderiusz, w rok po śmierci Grzegorza VII, został wybrany na papieża 24 maja 1086r., dzięki poparciu księcia Normanów, Jordana i przyjął imię Wiktor. Imię to nawiązywało do Wiktora II, opiekuna króla Henryka IV - papież, wybierając to imię, chciał porozumieć się z dworem cesarskim w Niemczech. Zanim został konsekrowany, zmuszono go do opuszczenia Rzymu i powrotu na Monte Casino. W marcu 1087r. odbył się synod w Kapui, który potwierdził ważność wyboru Wiktora III. Biskupi ustalili, że papież elekt powinien wrócić i objąć urząd, mimo opozycji, której przewodził arcybiskup Lyonu, Hugon. W tym czasie, w Rzymie rządził antypapież Klemens III, którego Normanowie usunęli z urzędu. Wiktor III został konsekrowany 9 maja 1087 roku w Bazylice św. Piotra. W Rzymie pozostały wojska Klemensa III i mimo

poparcia księcia Jordana z Kapui oraz Matyldy Toskańskiej, Wiktor III nie był w stanie utrzymać władzy - po tygodniu papież wrócił na Monte Cassino. Matylda Toskańska usilnie namawiała go do powrotu i w rezultacie, z jej pomocą, papież wrócił do Rzymu przez morze, a potem usunął żołnierzy Klemensa III. Przybycie cesarza Henryka IV do Włoch spowodowało nowe rozruchy. Wiktor III ponownie opuścił miasto i udał się na Monte Cassino. Pod koniec sierpnia 1087 r. zwołał w Benewencie synod, który potwierdzał dekret papieża Grzegorza VII przeciwko inwestyturze przez simonistów i nałożył anatemę nie tylko na Klemensa III, ale także na skrajnych zwolenników reform gregoriańskich. Za pontyfikatu Wiktora III nastąpiła ekspedycja morska Pizy i Genui przeciwko Saracenom, zakończona zdobyciem Mahdii w zachodnim Tunisie w sierpniu 1087 r., część łupów przekazano na rzecz bazyliki św. Piotra w Rzymie. Podczas trwania synodu w Benewencie Wiktora III zachorował i powrócił do klasztoru na Monte Cassino, gdzie zmarł i został pochowany. Kościół czci Wiktora III jako błogosławionego w liturgii 16 września.



Urban II - ur. ok. 1035r. w Chatillon-

sur-Marne, zm. 29 lipca 1099r. w Rzymie - papież w okresie od 12 marca 1088r. do 29 lipca 1099r., błogosławiony Kościoła katolickiego. Urban pochodził z francuskiej

rodziny szlacheckiej. Kształcił się w szkole katedralnej w Reims, jego nauczycielem był św. Bruno z Kolonii, założyciel zakonu kartuzów. Został kanonikiem i archidiaconem katedry w Reims; około 1068r. wstąpił do zakonu benedyktynów (klasztor w Cluny), gdzie następnie objął funkcję przeora, którą pełnił jeszcze na przełomie 1079/80r. W 1080r. został mianowany kardynałem-biskupem Ostii przez papieża Grzegorza VII, którego został bliskim współpracownikiem. W latach 1082-1085 był legatem we Francji i Niemczech (w 1083r. krótko więziony przez cesarza Henryka IV). Powrócił do Rzymu z misji legata w 1085r., już po śmierci Grzegorza VII. Początkowo był przeciwnikiem wyboru Wiktora III, ostatecznie uznał go jednak za prawowitego papieża; po śmierci Wiktora (1087r.) wybór nowego papieża nie mógł odbyć się w Rzymie opanowanym przez antypapieża Klemensa. 12 marca 1088r. w Terracinie wybrany został Odon de Lagery; przyjął imię Urbana II. Na synodzie w Melfi 1089r. papież ponowił ustawodawstwo przeciwko małżeństwom księży, symonii, inwestyturze świeckiej i zreorganizował papieskie finanse. Utworzył kurię rzymską - po raz pierwszy wyrażenie curia Romana pojawiło się w bulli z 1089r. - na wzór dworu królewskiego i cesarskiego oraz podniósł rangę kolegium kardynalskiego. W latach 1090-1092 cesarz Henryk IV zajął Rzym i osadził na tronie papieskim Klemensa III. Urban II schronił się u Normanów na południu Italii. Papież Urban II z pomocą Normanów powrócił do Rzymu odzyskał Lateran i Zamek św. Anioła. Papież Urban II proklamował "Pokój Boży" i wezwał do podjęcia pierwszej wyprawy krzyżowej do Ziemi Świętej. Po raz pierwszy w dziejach chrześcijaństwa powiedziano o odpustach - indulgentia. Za pontyfikatu Urbana II powstał zakon Cystersów. Krzyżowcy zdobyli Jerozolimę 15 lipca 1099r. Urban II zmarł w Rzymie i został pochowany w bazylice św. Piotra. Kościół czci Urbana II jako błogosławionego w liturgii 29 lipca. *CDN.*

opr. Beata Bojda

19 czerwca 2020
Uroczystość
Najświętszego Serca
Pana Jezusa

Z EWANGELII Mt 11

Weźcie moje jarzmo na siebie i uccie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych.



Dzisiaj, gdy czujemy się zmęczeni naszym codziennym trudem - bo wszyscy dźwigamy brzemię, czasem trudne do udźwignięcia - pomyślmy o tych słowach Jezusa: "Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię" (Mt 11,28).

Szukajmy Go w "słodkim jarzmie" drobnostek każdego dnia: zobaczymy Go w uśmiechu dziecka pełnym niewinności, w pełnym wdzięczności spojrzeniu chorego, którego odwiedziliśmy, w oczach biedaka, który prosi nas o pomoc, o dobroć...

Dajmy pokrzepić się i odpocząć całemu naszemu jestestwu i zaufajmy całkowicie Bogu, który jest naszym jedynym zbawieniem i zbawieniem świata.

Jemu ponadto powinniśmy złożyć akt dziękczynienia: wszystko mamy od Najwyższego i bez Niego nie moglibyśmy nic zrobić.

Jednym z wielkich współczesnych niebezpieczeństw jest właśnie to, iż "żyjemy w epoce nieustannej aktywności, która często staje się gorączkowa i łatwo może się przerodzić w "działanie dla działania". Musimy opierać się tej pokusie i starać się najpierw "być", zanim zaczniemy "działać" (Jan Paweł II). Tak jak nam to głosi Jezus: "Weźcie moje jarzmo na siebie i uccie się ode Mnie, (...), a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych".



Ewangelia miesiąca

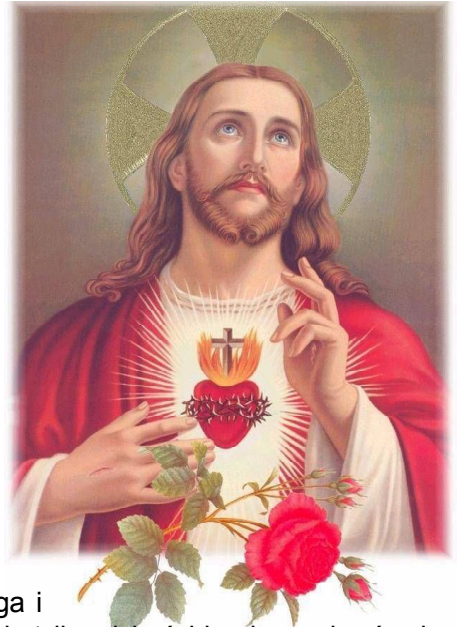
UROCZYSTOŚĆ NAJŚWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA

ODPOWIEDZIEĆ NA MIŁOŚĆ BOGA

- kapłański dwugłos

Z Ewangelii Mt 11, 25-30
Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię.

Oddając cześć Najświętszemu Sercu Pana Jezusa pragniemy uwielbiać Boga za dar Jego miłości ku nam. Największym dowodem tej miłości jest to, że "zesłał Syna swego Jednorodzonego na świat, abyśmy życie mieli dzięki Niemu" (1 J 4, 9). W Sercu Jezusa dostrzegamy cały zamiar zbawczy Stwórcy, Jego bezinteresowną i uprzedzającą miłość. To Serce staje się dla nas także szkołą cnót, a zwłaszcza szkołą odwzajemnienia miłości wobec Boga i bliźnich. Uczmy się więc od Niego nie tylko cichości i pokory, ale również potwierdzajmy tę miłość przez wierne pełnienie Jego przykazań. Wtedy na pewno doświadczymy prawdziwości słów: "kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim" (1 J 4, 16).



Uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa zachęca nas do tego, by z Jezusem wysławiać Ojca za to, że objawił siebie i swoją miłość ludziom pokornym. Pan Bóg, choć jest ponad wszystkim i przekracza możliwości ludzkiego poznania, upodobał sobie jednak objawiać swą miłość ludziom prostym. Aby zbliżyć się do Niego, trzeba się unżyć, trzeba stanąć przed Nim jak dziecko - pełne ufności i miłości - staje przed swoim Ojcem. Taka synowska postawa, połączona z zawierzeniem i bezgranicznym zdaniem się na dobroć Boga, wzrusza Jego serce i sprawia, że zlewa On na nas strumienie swoich łask, pragnąc niejako potwierdzić tę nieustanną, bezinteresowną troskę i miłość wobec nas.

Pan Bóg wie, że aby objawić nam prawdę o swojej miłości, musi odwoływać się do rzeczywistości, którą możemy zrozumieć. W Sercu Jezusa pokazuje nie tylko matczyne i ojcowskie uczucia, jakie nieustannie nam okazuje, ale także wskazuje na ich źródło - na Miłość, którą jest On sam. Serce Jezusa jest nie tylko symbolem tej miłości, Ono rzeczywiście zostało przebite włócznią żołnierza, abyśmy doświadczyli, jak bezgraniczna i bezinteresowna jest ta miłość Boga do nas.

Jezus wzywa nas, byśmy przyszli do Niego, powierzyli Mu swoją bezradność i utrudzenie. On zawsze pragnie podźwignąć nas i uleczyć; chce stać się naszym wzorem: "uccie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych" (Mt 11, 29). Obyśmy codziennie chcieli brać na siebie to jarzmo Jego miłości, która jedynie jest w stanie przemieniać nas i uświęcać, ale również wzmacniać w trudach i przeciwnościach. Zawierzmy się na nowo Sercu Jezusa, ufni w to, że pod Jego opieką jesteśmy bezpieczni, ponieważ znajdujemy się w najlepszych rękach. Uwielbiamy Boga za Jego miłość, która została nam ukazana w Sercu Jego Jednorodzonego Syna.

KS. LESZEK POLESZAK sercanin, serfis PROFETO

"Bóg jest miłością"

Tymi trzema słowami św. Jan Apostoł charakteryzuje istotę Boga w 4 rozdziale swojego Pierwszego Listu. Serce w naszym ludzkim języku jest symbolem miłości. Serce Jezusa, Wcielonego Syna Bożego, jest nie tylko symbolem Jego miłości, lecz jest przejawem Bożej miłości względem nas ludzi. Święty Jan Apostoł ukazuje przejaw Bożej miłości ku nam ludziom już w akcie stworzenia całego świata, a zwłaszcza stworzenia ludzi. A czyni to takimi słowami: "Wszystko stało się przez Nie (przez Słowo, przez Syna Bożego), bez Niego nic się nie stało z tego, co się stało" (J 1, 3). Święty Jan chciał wyrazić przez te słowa myśl, że miłość Serca Jezusowego zaczęła swoją Boską posługę względem nas jeszcze w wieczności, przed wcieleniem Syna Bożego, w czasie stwarzania świata.

Wcielenie Syna Bożego było wielkim aktem miłości Serca Jezusowego względem nas, ludzi. Święty Jan Apostoł wyraża z tej okazji swój żal z tego powodu, że Słowo stało się ciałem, że Syn Boży wcielił się w ludzką osobę Jezusa z Nazaretu, a ludzie nie docenili tego, nie poznali Go. A oto słowa Jana Apostoła na ten temat: "Słowo było na świecie, przez Nie stał się świat, a jednak świat Go nie poznał. Przyszło do swojej własności, lecz swoi Go nie przyjęli" (J 1, 10-11). Tę samą rzeczywistość wcielenia św. Paweł Apostoł ukazuje w nieco innym kontekście, podkreślając, że wcielenie i jego konsekwencje były wyborem osobistym Serca Bożego Pana Jezusa, czyli Jego miłości do nas: "Zgodził się dobrowolnie na stan poniżenia, stał się posłusznym aż do śmierci - i to aż do śmierci na krzyżu. Dlatego Bóg Go wywyższył ponad wszystko i nadał Mu imię godniejsze od wszelkiego imienia" (Flp 2, 8-9). Święty Paweł w cytowanym urywku Listu do Filipian, porusza, prócz dobrowolności, również problem wynagrodzenia Sercu Jezusowemu za Jego miłość dobrowolnego uniżenia się dla dobra ludzi; Bóg wywyższył Go, nadając Mu chwalebne imię, za to uniżenie się i umiłowanie ludzi.

Ustanowienie Eucharystii, czyli Jego pozostanie z nami pod postaciami chleba i wina eucharystycznego aż do końca świata, jest przejawem bezgranicznej miłości Serca Jezusowego do nas. Również wniebowstąpienie w chwalebny ludzki cieł jest wyrazem miłości Serca Jezusowego do nas. Chwalebne ciało, w którym Jezus wrócił do swojego Ojca, było dla Niego jakby przypomnieniem dobra dokonanego na ziemi, wśród ludzi, a nie zła, jakiego doznał od ludzi.

Niech żyje Jezus

Kiedy Jezus zawisł na krzyżu i umarł dla naszego zbawienia, ostatnia rana, która mu została zadana, to przebicie Jego Serca. Ta rana pozostaje na zawsze otwarta dla nas, byśmy przez nią doświadczali dobroci Jego Serca. Jezus nam usłużył, wydając swe Ciało i przelewając swoją Krew za nas. W Eucharystii pozostaje z nami jako Emmanuel - Bóg z Nami, aby nam usłużyć, byśmy stali się uczestnikami Uczty Niebieskiej. Pochyla się do naszych stóp, by nie tylko nam obmyć nogi, ale by uczynić nas także uczestnikami Swego Życia. Ale nie zawsze Jego dzieci potrafią to dostrzec. Sam Jezus, objawiając się św. Marii Małgorzacie Alacoque, wypowiedział znamienne słowa: "Oto Serce, które tak bardzo umiłowało ludzi, że niczego nie oszczędziło aż do wyczerpania i wykończenia się, by im dać dowody swej miłości. A w zamian od większości ludzi doznaje tylko niewdzięczności przez ich nieuszanowania i świętokradztwa, przez oziębłość i pogardę, z jaką się odnoszą do Mnie w Sakramencie Miłości". Zawsze, kiedy człowiek odchodzi od Boga i oddaje się jedynie troskom doczesnym, jego serce popada w ruinę. Nasze serce karłowacieje, staje się pochylone ku sobie, pozostaje skręcone w sobie, gdy stawiamy w centrum siebie, swoją wolę, a ludzi i wszystko inne traktujemy jako środki do realizacji naszych celów. Skręcone w sobie serce ma coś wspólnego z piekłem, bo pozostaje w osamotnieniu i rozpacz.

Stając pod krzyżem na początku każdej Najświętszej Ofiary, mamy być

20 czerwca 2020
Niepokalanego Serca
NMP

Z EWANGELII Łk 2

Potem poszedł z nimi i wrócił do Nazaretu; i był im poddany. A Matka Jego chowała wiernie te wspomnienia w swym sercu.



Serce Maryi, tak uważne, czyste, ciche i pokorne, usłyszało cichy szept anioła podczas zwiastowania, a przez całe życie rozważało słowa i znaki Boga, dając się Mu prowadzić.

Maryja czuwała, by rozmyślać o Chrystusie, widzieć Chrystusa w swoim cieł. Płonęła z miłości do Niego, żarliwie pragnęła Mu służyć. Często spełniała to, o czym śpiewa Pieśń nad Pieśniami: "Ja śpię, lecz serce me czuwa" (Pnp 5,2). Ona, w czasie spoczynku, śniła o Tym, który wypełniał jej myśli w ciągu dnia. Czy czuwała, czy spoczywała w pokoju, zawsze jednak żyła w Nim, zajęta Nim.

Gdzie był jej skarb, tam było jej serce (Mt 6,21); gdzie była Jej chwała, tam był jej duch.

Serce Maryi miało swoje radości, ale też i smutki. Jaka trwoga musiała je ogarnąć, kiedy z Józefem zorientowali się, że Jezus nie wraca razem z nimi z Jerozolimy! Co Maryja poczuła w swoim sercu, kiedy nie zrozumiała odpowiedzi odnalezionego Jezusa? Maryja nie musi rozumieć, Ona potrzebuje rozważać, zachowywać w cennej pamięci serca każde słowo, spotkanie, wydarzenie jak drogocenne perły objawiającej się Bożej miłości.

Maryjo, naucz mnie przyjmować, zachowywać i rozważać w moim sercu słowa Boga.

21 czerwca 2020

XII Niedziela

Zwykła A

Z EWANGELII Mt 10

nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, lecz duszy zabić nie mogą. Bójcie się raczej Tego, który duszę i ciało może zatracić w piekle.



Dzisiaj Jezus po wybraniu dwunastu posyła ich i udziela im instrukcji. Ostrzega ich przed prześladowaniem, którego prawdopodobnie doświadczą i radzi, jaka powinna być ich postawa. Słowo tej niedzieli rozwija temat prześladowania z powodu Jezusa w stylu, który przypomina ostatnie Błogosławieństwo z Kazania na Górze (cf. Mt 5,11).

Wywód Jezusa jest paradoksalny: z jednej strony dwa razy mówi "nie bójcie się" i przedstawia Ojca, który dba nawet o polne ptaki, a z drugiej mówi nam, że: jeśli będziemy jego naśladowcami, najprawdopodobniej spotka nas taki sam los, jak Jego czy innych proroków. Jak to rozumieć?

Ochrona Boga polega na zdolności dawania życia naszej osobie (naszej duszy), dawania szczęścia nawet podczas przeciwności i prześladowań. On może dać nam radość jego Królestwa, która wynika z głębokiego doświadczenia jej już tutaj na ziemi jako zadatku życia wiecznego: "Do każdego więc, który się przyzna do Mnie przed ludźmi, przyznam się i Ja przed moim Ojcem" (Mt 10,32).

Ufność, że Bóg jest z nami w każdym trudnym momencie życia daje nam siłę głoszenia słów Jezusa w pełnym świetle. Daje nam też zdolność czynienia dobra tak, aby dzięki naszym uczynom ludzie mogli chwalić Boga w niebie.

wpatrzeni w Boże Serce, które daje się nam w Najświętszej Eucharystii. Św. Józef Sebastian Pelczar pisze: "Przedstawiaj sobie, że twoje serce jest niejako żłóbkiem betlejemskim, a w nim Pan Jezus zawsze chce przebywać i być przedmiotem nieustannej i gorącej miłości. A więc otwórz Mu swe serce na oścież, aby On żył w tobie przez łaskę uświęcającą (...) i po Komunii Świętej, usuwaj się w głębię serca i tam adoruj, dziękuj, błagaj i przepraszaaj".

Nasze serca, włączone w chrzcie świętym w życie Boże, dzięki Duchowi Świętemu, dzięki przebywaniu na adoracji naszego Pana, stają się dopiero zdolne do służenia i ofiary, i dawania świadectwa pośród ucisków i trudności. Tutaj uczymy się być zawsze gotowymi na spotkanie z Panem, i tu poznajemy swoje prawdziwe imię, o którym można zapomnieć, ale o którym nie zapomni nigdy Bóg. W Jezusie jesteśmy synami i córkami umiłowanymi przez Ojca. O Tym, że nie są to puste słowa, świadczy Jezus na krzyżu, oddając za nas Swoje życie. Jeśli naprawdę spotkaliśmy, poznaliśmy prawdziwego Boga, to ludzie powinni zauważyć to znamię w naszym podejściu do wyznawanej wiary w obecność Jezusa w Eucharystii.

Miesiąc czerwiec dla Arcybractwa Straży Honorowej Najświętszego Serca Pana Jezusa i wszystkich czcicieli Najświętszego Serca Jezusa niech stanie się szczególnym zaproszeniem, by przyzywać Ducha Świętego, który jest źródłem i stróżem Bożego życia w nas, w naszych rodzinach i Ojczyźnie. Niech poprzez śpiew Litani do Najświętszego Serca Jezus wprowadzi nas w głębinę Swojego Serca i wzbudzi pragnienie odwzajemnienia, czyli odpowiedzi na Jego miłość. Nabożeństwo do Serca Pana Jezusa, jeśli będzie dobrze przez nas praktykowane, doprowadzi każdego do bliskiej relacji z Jezusem. Szczytem Kultu Najświętszego Serca Jezusa jest Eucharystia - obecność Pana. Wszystkie praktyki związane ze wspomnianym kultem dobrze praktykowane prowadzą nas do spotkania z miłującym Sercem Jezusa w Eucharystii. Niech w naszych czytankach czerwcowych pojawi się uwrażliwienie na miłość, cześć i wynagrodzenie temuż Sercu i przybliżenie założeń Arcybractwa Straży Honorowej. Obraz Serca Jezusa winien być dla nas przynagleniem, zaproszeniem do poznania Osoby Jezusa i wchodzenia z Nim w zażyłe więzi. Jego Serce płonie do nas miłością, pomimo że nasze grzechy są cierniami, które Je ranią. Bóg daje nam każdego dnia wiele prezentów, ale najważniejszy powtarza się jak refren w całym Piśmie Świętym: "Jestem pośród was".

Ks. Wiesław Szczygieł, moderator diecezjalny Straży Honorowej Najświętszego Serca Pana Jezusa diecezji przemyskiej

Kult Serca Pana Jezusa i Jego obietnice dla czcicieli

Czerwiec to miesiąc w sposób szczególny poświęcony czci Najświętszego Serca Pana Jezusa. Kult Serca Jezusowego wywodzi się z czasów średniowiecza i początkowo miał charakter prywatny.

Mistyka i Święci od Bożego Serca

Mistyka średniowiecza łączyła kult Serca Jezusowego w bardzo żywym nabożeństwem do Najświętszej Rany boku Jezusa. Do najwcześniejszych, którzy w Ranie boku, otwartej włócznią żołnierza, odnaleźli Serce Boże, należy nieznan autor poetyckiego utworu "Winny szczep mistyczny". Mówi w nim, że właśnie w tej Ranie odnalazł Serce Boże, że spocznie przy Nim, że się już z Nim nie rozstanie. Cały zakon św. Dominika Guzmana - dominikanie - bardzo wcześniej przyswoił sobie nabożeństwo do zranionego boku i Serca Pana Jezusa. W piątek po oktawie Bożego Ciała, a więc w dzień, który Chrystus wybrał sobie na święto Jego Serca, dominikanie odmawiali oficjum o Ranie boku Pana Jezusa.



Warto wymienić przynajmniej kilku świętych i błogosławionych, którzy wyróżniali się w średniowieczu szczególnym nabożeństwem do Serca Pana Jezusa; w tym Sercu znaleźli dla siebie źródło szczególnej radości i uświęcenia:

Św. Mechtylda (1241-1298) za zachętą samego Pana Jezusa wchodziła do Jego Serca i w nim spoczywała. Jezus oddawał jej swoje Serce jako znak zawartego z nią przymierza. Pewnego dnia w czasie spotkania Pan tak mocno przycisnął jej serce do swojego Serca, że miała wrażenie, że odtąd te dwa serca stanowią jedno. Mechtylda każdego rana witała Boże Serce i każdego wieczora czule je żegnała.

Podobnym przywilejem cieszyła się młodsza siostra Mechtyldy, św. **Gertruda** (1250-1303). Jej zasadnicze dzieło, które wslawiło jej imię po całej Europie, to Posel Bożej pobożności. Jest to prawdziwy poemat o miłości Boga do duszy i duszy do Boga. Jego zaś źródłem jest Najświętsze Serce Syna Bożego. Można powiedzieć, że Gertruda obcowała z Sercem Jezusowym na co dzień.

Do **św. Małgorzaty z Kortony** (1252-1297) Pan Jezus odezwał się pewnego dnia: "Połóż twe ręce na ranach moich rąk!" Na to święta: "Nie, Panie!" W tej chwili otworzyła się rana boku Chrystusa i święta ujrzała w niej Serce Zbawcy.

Najświętsze Serce Pana Jezusa. Od XVII wieku nabożeństwo do Serca Pana Jezusa staje się własnością ogółu wiernych i całego Kościoła. Przyczyniło się do tego dwoje świętych: **św. Jan Eudes** i **św. Małgorzata Maria Alacoque**. Pierwszy działał bardziej z własnej inicjatywy, natomiast św. Małgorzata - pod wpływem nakazów, jakie otrzymała od samego Chrystusa, który chciał się jej pośrednictwem posłużyć.

W dekrecie o heroiczności cnót z 1903 r. Św. Jan Eudes jest nazwany "twórcą liturgicznego kultu Serca Jezusa i Maryi". W breve beatyfikacyjnym czytamy wprost: "Płonąc sam szczególną miłością ku Najświętszemu Sercu Jezusa i Maryi, powziął pierwszy - a nie było to bez natchnienia Bożego - myśl publicznego kultu ku ich czci. Należy go przeto uważać za ojca tego, tak miłego nam nabożeństwa. (...) Był także tego kultu doktorem, albowiem ku czci obu Serc ułożył oficjum i Mszę świętą. Był wreszcie ich apostołem, bo całym sercem przykładał się do szerzenia tego zbawienego nabożeństwa". Jan Eudes chciał, aby ono było własnością wszystkich. Nowością, którą wprowadził, było również to, że nabożeństwo do Serca Pana Jezusa łączył ściśle z nabożeństwem do Serca Maryi. Nie umiał tych dwóch Serc rozłączyć. Nabożeństwo do tych dwóch Serc wprowadził także do liturgii Kościoła.

Jan Eudes postawił sobie za program swojej kapłańskiej misji szerzenie kultu i nabożeństwa do Serca Pana Jezusa i do Serca Maryi: niezmordowanym słowem, pismami i dziełami. Założył także ku czci tych dwóch Serc i pod ich imieniem osobną rodzinę zakonną (1641), aby kapłani tegoż zgromadzenia ex professo oddawali się szerzeniu nabożeństwa do tych dwóch Serc. Ku czci tych dwóch Serc przepisuje swoim synom duchownym osobne nabożeństwa i modlitwy, wśród nich piękne pozdrowienie: Ave Cor sanctissimum, ave Cor amantissimum Jesu et Mariae! W roku 1643 poleca w swoim zakonie obchodzić uroczyste święto Najświętszego Serca Maryi (8 lutego) oraz Serca Pana Jezusa (20 października). Układa oficjum na te święta. W roku 1648 wydaje książeczkę O nabożeństwie do Najświętszego Serca Jezusa i Maryi. W roku 1670 otrzymuje od teologów aprobatę tekstów Mszy świętej i oficjum o Najświętszym Sercu Pana Jezusa.

Apostolka Serca Pana Jezusa

Jednak główna zasługa w rozpowszechnieniu nabożeństwa do Najświętszego Serca Pana Jezusa przypada skromnej zakonnicy, wizytce, św. Małgorzacie Marii Alacoque (1647-1690). Żyła ona w tym samym wieku

24 czerwca 2020

Narodziny

Jana Chrzciciela

Z EWANGELII Łk 1

"Kimże będzie to dziecię?"

Bo istotnie ręka Pańska była z nim. Chłopiec zaś rósł i wzmacniał się duchem, a żył na pustkowiu aż do dnia ukazania się przed Izraelem.



Dzisiaj uroczysto świętujemy narodziny Jana Chrzciciela. Święty Jan jest człowiekiem wielkich kontrastów: żyje w ciszy pustyni, ale stamtąd porusza masy i przekonującym głosem zaprasza do nawrócenia. Jest wystarczająco pokorny, by uznać, że jest tylko głosem, a nie Słowem, ale nie przebiera w słowach i jest w stanie oskarżyć i potępić niesprawiedliwość nawet samych królów. Zachęca swoich uczniów do pójścia ku Jezusowi, ale nie odrzuca rozmowy z królem Herodem, gdy przebywa w więzieniu. Cichy i pokorny, jest też odważny i zdeterminowany, aż do przelania własnej krwi. Jan Chrzciciel jest wielkim człowiekiem, największym z narodzonych z niewiasty, tak wychwalał go Jezus; ale jest zaledwie prekursorem Chrystusa.

Być może tajemnica jego wielkości tkwi w świadomości bycia wybranym przez Boga. Całe jego dzieciństwo i młodość były naznaczone świadomością swojej misji: dawać świadectwo.

Każdy z nas przez chrzest został wybrany i wysłany, aby dawać świadectwo o Panu. Święty Augustyn mówi do nas: "Podziwiał Jana ile możesz, ale ten podziw jest ku chwale Chrystusa. Chwal Chrystusa, powtarzam, nie dlatego, że masz Mu coś do zaoferowania, ale abyś ty w Nim wzrósł".

28 czerwca 2020

XIII Niedziela

Zwykła A

Z EWANGELII Mt 10

Kto kocha ojca lub matkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien. I kto kocha syna lub córkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien.



Dzisiaj, słysząc padające z ust Jezusa słowa: "Kto kocha ojca lub matkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien...", jesteśmy nieco skonfundowani. Ale zgłębiwszy nieco te słowa zdajemy sobie sprawę z lekcji, jaką Pan chce nam przekazać: dla chrześcijanina jedynym absolutem jest Bóg i jego królestwo. Każdy powinien odkryć swoje powołanie - to przypuszczalnie najdelikatniejsze z wszystkich zadań - i wiernie za nim podążać. Jeśli chrześcijanin czy chrześcijanka czują powołanie do małżeństwa, muszą widzieć, że realizowanie swego powołania polega na miłowaniu swojej rodziny tak, jak Chrystus miłuje Kościół.

Powołanie do życia religijnego czy kapłańskiego wymaga, by nie przedkładać więzi rodzinnych nad więzi wiary, o ile nie naruszamy tym podstawowych wymagań chrześcijańskiego miłosierdzia. Więzy rodzinne nie mogą zniewolić i zdusić powołania, do którego jesteśmy wezwani. Za słowem "miłość" może kryć się pragnienie zawłaszczenia drugiej osoby, które odbierałoby jej wolność umożliwiającą jej rozwój swego życia jako człowieka i chrześcijanina; albo strach przed opuszczeniem gniazda rodzinnego i przed konfrontacją z wszystkimi wymaganiami, jakie stawia życie i z wezwaniem Jezusa, by iść za nim. To o przeistoczenie tej deformacji miłości w miłość wspaniałomyślną i szczerą prosi nas Jezus.

i czasie, co św. Jan Eudes, ale w zupełnym ukryciu w klasztorze w Paray-le-Monial. 27 grudnia 1673 roku Małgorzata dopuszczona została do tego, by spoczęła na Sercu Jezusowym. Pan Jezus pokazując jej swoje Serce pełne ognia, rzekł do niej: *"Moje Boskie Serce tak płonie miłością ku ludziom, że nie może dłużej utrzymać tych płomieni gorejących, zamkniętych w moim łonie. Ono pragnie rozlać je za twoim pośrednictwem i pragnie wzbogacić ludzi swoimi Bożymi skarbami"*. Następnie Jezus wziął serce Małgorzaty i umieścił je symbolicznie w swoim Sercu. Potem już przemienione i jaśniejące oddał Małgorzacie. Usłyszała pocieszające słowa: *"Dotąd nosiłaś tylko imię mojej sługi. Dzisiaj daję ci inne imię - umiłowanej uczennicy mojego Serca"*.



Sw. Małgorzata Maria Alacoque
1647 - 1690

Drugie objawienie miało miejsce na początku roku 1674. Pan Jezus ponownie objawił Małgorzacie swoje Serce i wymienił dobrodziejstwa i łaski, jakie przyrzeka czcicielom swojego Serca. *"To nabożeństwo - pisze św. Małgorzata - jest ostatnim wysiłkiem Jego miłości i będzie dla ludzi jedynym ratunkiem w ostatnich czasach"*. Wśród różnych form czci Pan Jezus zażądał czci także wizerunków swojego Serca.

W tym samym roku 1674 miało miejsce trzecie z wielkich objawień. W czasie wystawienia Najświętszego Sakramentu pojawił się Świętej Pan Jezus *"jaśniejący chwałą, ze stygmatami pięciu ran, jaśniejącymi jak słońce"*. Pan Jezus ponownie odsłonił swoją pierś i pokazał swoje Serce w pełnym blasku. Zażądał, aby w zamian za niewdzięczność, jaka spotyka Jego Serce i Jego miłość, okazaną rodzajowi ludzkiemu, dusze pobożne wynagradzały temuż Sercu zranionemu grzechami i niewdzięcznością ludzką. Zażądał, aby w duchu wynagrodzenia w każdą noc przed pierwszym piątkiem miesiąca odbywała się godzinna adoracja Najświętszego Sakramentu (tzw. godzina święta) oraz aby Komunia święta w pierwsze piątki miesiąca była ofiarowana w celu wynagrodzenia Boskiemu Sercu za grzechy i oziębłość ludzką.

Wreszcie w piątek po oktawie Bożego Ciała, 10 czerwca 1675 roku, nastąpiło ostatnie wielkie objawienie. Kiedy Małgorzata klęczała przed tabernakulum w czasie nawiedzenia Najświętszego Sakramentu, ukazał się jej Chrystus, odsłonił swoje Serce i powiedział: *"Oto Serce, które tak bardzo umiłowało ludzi, że nie szczędziło niczego aż do zupełnego wyniszczenia się dla okazania im miłości, a w zamian za to doznaje od większości ludzi tylko gorzkiej niewdzięczności, wzgardy, nieuszanowania, lekceważenia, oziębłości i świętokradztw, jakie oddają mu w tym Sakramencie Miłości. Lecz najbardziej boli Mnie to, że w podobny sposób obchodzą się ze Mną serca służbie mojej szczególnie poświęcone. Dlatego żądam, aby pierwszy piątek po oktawie Bożego Ciała był odtąd poświęcony jako osobne święto ku czci mojego Serca i na wynagrodzenie Mi przez Komunię i inne praktyki pobożne zniewag, jakich doznaję. W zamian za to obiecuję ci, że Serce moje wyleje hojne łaski na tych wszystkich, którzy w ten sposób oddadzą Mu cześć lub przyczynią się do jej rozszerzenia"*.

Pan Jezus dał św. Małgorzacie Alacoque dwanaście obietnic, dotyczących czcicieli Jego Serca:

Dam im łaski, potrzebne w ich stanie.

Ustąpię pokój w ich rodzinach.

Będę ich pocieszał w utrapieniach.

Będę ich pewną ucieczką w życiu, a szczególnie w godzinę śmierci.

Będę im błogosławił w ich przedsięwzięciach.

Grzesznicy znajdą w moim Sercu źródło i ocean miłosierdzia.

Dusze oziębłe staną się gorliwymi.

Dusze gorliwe prędko dojdą do doskonałości.



Będę błogosławił domom, w których wizerunek Serca mojego będzie czczony.

Osoby, które będą to nabożeństwo rozszerzały, będą miały imię swoje wypisane w Sercu moim.

Dam kapłanom dar wzruszania serc nawet najzatwardzialszych.

W nadmiarze miłosierdzia Serca mojego przyrzekam tym wszystkim, którzy będą przyjmować godnie Moje Ciało w pierwsze piątki miesiąca przez dziewięć miesięcy z rządu w intencji wynagrodzenia, że miłość moja udzieli im łaskę pokuty, iż nie umrą w mojej niełasce, ani bez Sakramentów świętych, a Serce moje będzie im pewną ucieczką w ostatniej godzinie życia.

Polski wkład w uznanie kultu

Stolica Apostolska dopiero po ścisłych i dokładnych badaniach zezwoliła na obchodzenie święta, jak i na cześć wizerunków Jezusowego Serca w formach dzisiaj powszechnie przyjętych. Po raz drugi Kościół pośrednio zatwierdził objawienia dane św. Małgorzacie Marii Alacoque, kiedy po surowym procesie wyniósł ją do chwały ołtarzy. Jej beatyfikacja odbyła się w roku 1864, a kanonizacja w roku 1920. Pierwszym z papieży, który zatwierdził nabożeństwo do Serca Pana Jezusa, a także święto dla niektórych diecezji i zakonów, był Klemens XIII. Uczynił to w roku 1765 - a więc prawie w sto lat po wspomnianych objawieniach. Decydującym jednak w tej sprawie stał się memoriał biskupów polskich wysłany do tego papieża w 1765 roku. Memoriał podaje najpierw historyczny przegląd kultu, a następnie uzasadnia bardzo głęboko godziwość i pożytki płynące z tego nabożeństwa. Papież Pius IX w roku 1856 rozszerzył święto Serca Pana Jezusa na cały Kościół. Leon XIII 31 grudnia 1899 roku oddał Sercu Jezusowemu w opiekę cały Kościół i rodzaj ludzki.

Kościół widzi w nabożeństwie do Serca Jezusowego znak miłości Boga ku ludziom. Chce także rozbudzić w sercach ludzkich wzajemną miłość ku Bogu poprzez to nabożeństwo. Sam Chrystus nadał temu nabożeństwu wybitnie kierunek ekspiacyjny: ma nas ono uwrażliwiać na grzech, mobilizować w imię miłości Chrystusa do walki z nim oraz do wynagradzania za tych, którzy najwięcej ranią Boże Serce. Bóg jest miłością. Z miłości Bożego Serca istnieje cały wszechświat i rodzaj ludzki. Usobieniem tej największej Bożej miłości jest Serce Jezusowe. Z miłości tego Serca powstał Kościół, sakramenty święte, a wśród nich Sakrament Miłości - Eucharystia.

Nabożeństwo do Serca Jezusowego nakłada również zobowiązania. Człowiek nie powinien nadużywać dobroci Bożego Serca. Powinien mieć do tego Serca nieograniczone zaufanie. Dlatego może i powinien uciekać się do Serca Jezusa we wszystkich swoich potrzebach. Nie powinien jednak ranić tegoż Serca na nowo grzechami. Kiedy jednak słabość ludzka na nowo pchnie nas w bagno grzechu i w niewolę szatana, mamy prawo zawsze ufać w miłosierdzie Boże, które gotowe jest przyjść nam z pomocą i nas wybaczyć.

Nabożeństwo do Najświętszego Serca Jezusowego skłania również do aktów pokutnych za grzechy innych. Kto miłuje Boże Serce, ten będzie starał się temu Sercu wynagradzać za grzechy braci. Tak więc nabożeństwo to budzi także świadomość i odpowiedzialność społeczną. Nabożeństwo do Serca Jezusowego nagli do naśladowania cnót tego Serca - a przede wszystkim miłości we wszelkich jej przejawach.

Formy czci Najświętszego Serca Pana Jezusa

Pierwszą z nich jest roczna uroczystość, obchodzona w piątek po oktawie Bożego Ciała.

Miesiąc czerwiec jest miesiącem Serca Jezusowego; szczególnym orędownikiem tej formy kultu był papież Leon XIII (+ 1903) i jego następcy.

Często spotyka się także wizerunki Serca Jezusowego: w postaci medalików, obrazków, obrazów ściennych, figur. Liczne są także świątynie poświęcone Sercu Jezusa - w samej Polsce jest ich ok. 400.

29 czerwca 2020 Świętych Apostołów Piotra i Pawła

Z EWANGELII Mt 16

Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jony. Albowiem nie objawiły ci tego ciało i krew, lecz Ojciec mój, który jest w niebie.



Dzisiejszy dzień poświęcony jest męczeństwu Apostołów Piotra i Pawła. Dziś jest dzień, w którym powinniśmy dziękować za apostolską wiarę, która jest również naszą wiarą ogłoszoną przez te dwie kolumny w kazaniach. To wiara, która zwycięża świat, bo głosi, że Jezus jest Synem Boga.

Ich wiara i siła w męczeństwie nie pochodziły z ludzkiej kondycji. To nie był człowiek z krwi i kości, który podpowiedział Piotrowi kim był Jezus, ale objawienie Ojca Niebieskiego (por. Mt 16,17). Tak czy inaczej uznanie "tego którego szukał" za Jezusa Pana było dla Szawła oczywistym dziełem łaski Bożej. W obu przypadkach wolność ludzka, która domaga się aktu wiary spoczywa w działaniu Ducha.

Wiara apostołów jest wiarą Kościoła, jedyne, święte, powszechnego i apostolskiego. Od wyznania Piotra w Cezarei Filipowej "każdego dnia w Kościele Piotr kontynuuje mówiąc: 'Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego!'" (Leon I Wielki). Od tego czasu aż po dziś tłumy chrześcijan z każdej epoki, w każdym wieku, z każdej kultury i jakiegokolwiek innej miary, która odróżnia ludzi, jednogłośnie głosili zwycięską wiarę.

Przez chrzest i bierzmowanie wprowadzeni zostajemy na drogę świadectwa, to znaczy męczeństwa. Musimy uważać na "laboratorium wiary", które Duch realizuje w nas (Jan Paweł II) i pokornie prosić, byśmy doświadczali radości wiary Kościoła.

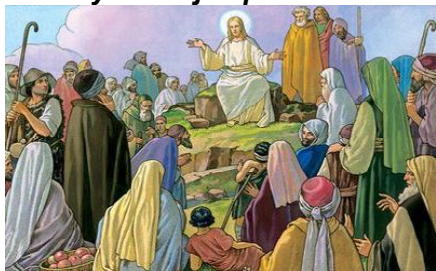
05 lipca 2020

XIV Niedziela

Zwykła A

Z EWANGELII Mt 11

Wystawiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroptnymi, a objawiłeś je prostaczkom. Tak, Ojcze, gdyż takie było Twoje upodobanie.



Mądrym i roztroptnym często ciężko jest pojąć tajemnicę Królestwa, ponieważ nie są otwarci na nowość objawienia Bożego; Bóg nie przestaje się objawiać, ale oni myślą, że wiedzą już wszystko i z tego powodu Bóg nie może ich już zaskoczyć. Ludzie prości, w przeciwieństwie do nich, są jak dzieci w swoich najlepszych latach, są wrażliwi, są jak gąbka, która chłonie wodę, mają zdolność zdumiewania się i podziwu. Są również wyjątki i są także eksperci w ludzkiej nauce, którzy potrafią być pokorni względem Boga.

W Ojcu Jezus znajduje swój odpoczynek i Jego pokój może być schronieniem dla wszystkich tych, którzy zostali skrzywdzeni przez życie. Jezus jest pokorny, a pokora jest siostrą prostoty. Kiedy uczymy się bycia szczęśliwymi poprzez prostotę, wiele komplikacji się rozwiązuje, wiele potrzeb znika i w końcu możemy odpocząć. Jezus zaprasza nas do podążania za nim; nie oszukuje nas: bycie z Nim jest dźwiganiem swojego brzemienia, wzięciem na siebie wymagań, które stawia miłość. Nie będzie nam oszczędzone cierpienie, ale jego ciężar jest lekki, bo nasz ból nie będzie przez nas pojmovany egoistycznie, tylko będziemy cierpieć tyle, ile jest to konieczne i przezwyciężymy to przez miłość i z pomocą Ducha.

Wiele narodów i państw poświęciło się Sercu Pana Jezusa, m.in. Ekwador, Kolumbia, Belgia, Hiszpania, Francja, Meksyk, Polska. Istnieją też zakony pod nazwą Serca Jezusowego - m.in. sercanki, sercanie, siostry Sacre Coeur, siostry urszulanki Serca Jezusa Konającego, jezuici.

Istnieją także konkretne pobożne praktyki ku czci Serca Jezusowego. Godzina święta wywodzi się od św. Małgorzaty Marii Alacoque. Pan Jezus wyraził życzenie, aby wierni w nocy z czwartku na pierwszy piątek miesiąca adorowali chociaż przez godzinę Najświętszy Sakrament dla uczczenia konania Chrystusa w Ogrodzie Oliwnym. Praktykę tę przyswoiło sobie bardzo wiele parafii, odprawiając specjalne adoracje w godzinach wieczornych. Pan Jezus dał także św. Marii Małgorzacie obietnicę, że kto przez dziewięć kolejnych pierwszych piątków przystąpi do Komunii świętej i ofiaruje ją jako wynagrodzenie za grzechy własne i rodzaju ludzkiego, temu Boże Serce zapewni miłosierdzie w chwili zgonu, że nie umrze bez Jego łaski. Kościół wprawdzie nie zaaprobował urzędowo tej obietnicy, pozwala jednak ufać, że zostanie ona wypełniona. Praktyka ta przyczyniła się do spopularyzowania zwyczaju częstej Komunii świętej. Pierwsze litanie do Najświętszego Serca Jezusowego powstały w XVII wieku. Obecna pochodzi z wieku XIX. Jej początek miał miejsce w klasztorze francuskich wizytek. Zatwierdził ją do odmawiania publicznie papież Leon XIII 2 kwietnia 1889 roku. On też dołączył do litanii akt poświęcenia rodzaju ludzkiego Najświętszemu Sercu Jezusowemu. Papież Pius XI dodał akt wynagrodzenia Sercu Jezusowemu, który nakazał odmawiać co roku w uroczystość Serca Jezusowego.

przygotował H. Kyc

Zobacz, jaki tekst św. Jan Paweł II nosił na sercu



Dzięki uprzejmości ks. Kardynała Stanisława Dziwisza krakowscy jezuici mogą zaprezentować ten nigdy nie publikowany dokument - akt osobistego poświęcenia się Najświętszemu Sercu Jezusowemu bł. Jana Pawła II.

Święty Jan Paweł II akt ten nosił na sobie w relikwiarzyku św. Teresy od Dzieciątka Jezus przez większość swojego życia aż do śmierci.

Ja, Karol Wojtyła oddaję i poświęcam Najświętszemu Sercu Pana naszego Jezusa Chrystusa moją osobę i moje życie, moje uczynki, troski i cierpienia, nie chcąc odtąd używać żadnej części mego jestestwa, jeno aby czcić, miłować i wielbić to Serce. Mam niezłomną wolę całkowicie należeć do Niego i czynić wszystko z miłości ku Niemu, wyrzekając się z całego serca tego wszystkiego co by Mu się mogło nie podobać. Obieram więc Ciebie, Najświętsze Serce, za jedyny przedmiot mojej miłości, za Opiekuna mojego życia, za rękojmię mojego zbawienia, za lekarstwo na moje ułomności i niestałość, za naprawienie wszystkich błędów mojego życia i zapewne schronienie w godzinę mej śmierci. Bądź więc, o Serce pełne dobroci, moim przebaczeniem wobec Boga Ojca i odwróć ode mnie strzały Jego sprawiedliwego gniewu. O Serce pełne miłości, w Tobie pokładam całą ufność, gdyż wszystkiego się obawiam po mojej słabości i złości, natomiast - spodziewam się wszystkiego po Twej dobroci. Zniszcz więc we mnie wszystko, cokolwiek może Ci się nie podobać albo sprzeciwiać. Niech Boska Twa miłość tak głęboko wniknie w me serce, bym nigdy nie mógł zapomnieć o Tobie, ani się od Ciebie odłączyć. Błagam Cię przez nieskończoną Twą dobroć, niech imię moje

będzie zapisane w Tobie, gdyż pragnę by całym moim szczęściem i najwyższą moją chwałą było żyć i umierać jak Twój wierny sługa. Amen. Wszystko dla Ciebie Najśrodsze Serce Jezusa

Poniżej fragment artykułu ks. Józefa Gawła *Jan Paweł II czciciel i apostoł Bożego Serca* opublikowany w miesięczniku "Czas Serca":

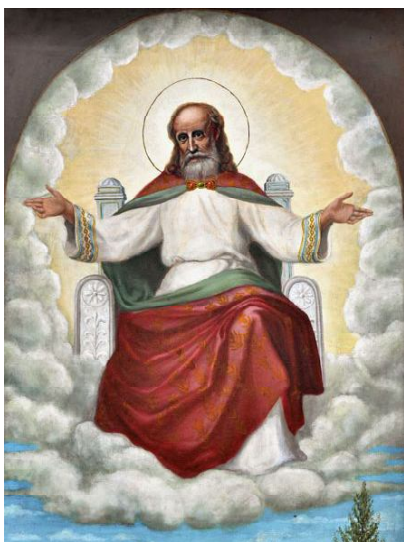
[...] Uczył, że "Teologia Boskiego Serca jest równocześnie programem życia. To jest program stary jak chrześcijaństwo. Teologia Boskiego Serca jest pewnym programem życia wiarą". Ten program życia streścił aktem osobistego poświęcenia się Najświętszemu Sercu Jezusa. Kardynał Stanisław Dziwisz potwierdził, że "zachował się własnoręcznie napisany - drobnymi literami na bardzo pożółkłym papierze - akt osobistego poświęcenia się Najświętszemu Sercu Jezusa, zakończony słowami: "Wszystko dla Ciebie, Najświętsze Serce Jezusa".

Ten akt, złożony w formie szkaplerza, nosił stale ze sobą". Wydaje się, że tu jest sekret siły i mocy Karola Wojtyły w bardzo trudnych latach dzieciństwa i młodości związanych ze śmiercią rodziców, brata oraz w czasie II wojny światowej. Ten akt poświęcenia się był wyrazem jego zaufania i zawierzenia Bożemu Sercu. W 1986 roku odwiedził Paray-le-Monial, gdzie modlił się przy grobie św. Małgorzaty Marii: "aby w tym duchu, który ona zapoczątkowała w Kościele, oddawano wytrwale kult Najświętszemu Sercu.

Ponieważ przy Sercu Jezusowym serce człowieka uczy się poznawać, jaki jest prawdziwy i jedyny sens jego życia i jego przeznaczenia; przy Sercu Jezusowym serce człowieka nabiera zdolności miłowania". Oby ta jego modlitwa wydała owoce, byśmy wszyscy pielęgnowali ten kult i żyli nabożeństwem do Bożego Serca.

Obyśmy mogli z radością czerpać ze źródeł Zbawiciela i być budowniczymi cywilizacji miłości. Niech wzór bł. Jan Pawła II - jako czciciela i apostoła Bożego Serca - będzie dla nas zachętą, abyśmy również starali się być gorliwymi czcicielami Serca Pana Jezusa i Jego apostołami. Oby wszędzie coraz bardziej było kochane i czczone Najświętsze Serce Jezusa...

Cała nasza nadzieja w Bogu



Bóg z upodobaniem patrzy na modlitwy swoich sług, lecz najmiłsze są Mu modlitwy sług pokornych: Przychylił się ku modlitwie opuszczonych (Ps 102,18). W przeciwnym wypadku nie zważa na nie, wręcz je odrzuca: Bóg sprzeciwia się pysznym, pokornym zaś łaskę daje (Jk 4, 6), jakby nie słyszał modlitw ludzi pysznych, polegających na własnych siłach, i dlatego pozostają oni w swojej nędzy. W takim stanie, pozbawieni pomocy Bożej, z pewnością się zatracą.

Oplakiwał to Dawid: Błądziłem, zanim przyszło utrapienie (Ps 119,67). Zgrzeszyłem, mówi, ponieważ nie byłem

pokorny. To samo przydarzyło się św. Piotrowi, który został uprzedzony przez Jezusa, że tej nocy wszyscy uczniowie Go opuszczą: Wy wszyscy zwątpicie we mnie tej nocy (Mt 26, 31); on mimo to, zamiast uznać swą słabość i prosić Pana, aby zachował go od niewierności, zbyt ufając własnym siłom, powiedział: Choćby wszyscy zwątpili w Ciebie, ja nigdy nie zwątpię (Mt 26, 33). I chociaż Odkupiciel jeszcze raz osobiście powiedział mu, że zanim kur zapieje, on trzy razy się Go zaprze, ten, ufając własnym siłom, chlubił się: Choćby mi przyszło umrzeć z Tobą, nie wyprę się Ciebie (Mt 33, 35). I co stało się wkrótce? Za ledwie wszedł do

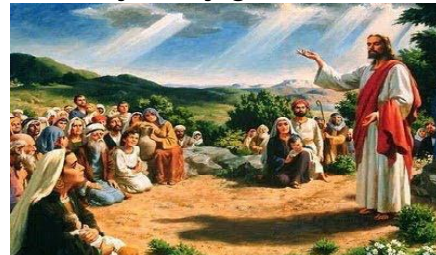
12 lipca 2020

XV Niedziela

Zwykła A

Z EWANGELII Mt 13

Wy zatem posłuchajcie przypowieści o siewcy! Do każdego, kto słuca słowa o królestwie, a nie rozumie go, przychodzi Zły i porywa to, co zasiane jest w jego sercu.



Dzisiaj rozważamy przypowieść o siewcy. Przesłanie jest jasne: Bóg jest hojny siewcą, ale owoce Jego siewu zależą również i równocześnie od naszego wolnego odbioru. Że owoc zależy od ziemi na jaką spada potwierdza nam codzienne doświadczenie. Słyszymy to samo, ale ziarno spada na różne grunty.

Dobry grunt to nasze serce. Po części jest to kwestia natury; ale przede wszystkim zależy od naszej woli. Są osoby, które wolą korzystać niż być lepszymi. W nich spełnia się przypowieść: ciernie (to znaczy dotyczy trosk doczesnych i ułudy bogactwa) "zagłuszają słowo, tak że zostaje bezowocne" (Mt 13,22).

Ale z kolei ci, którzy cenią być, przyciniają z miłością ziarno Boga i czynią owocnym. Nawet jeśli oznacza to umartwienie się. Nic, co wartościowe, nie przychodzi bez wysiłku.

Kto poddaje się swoim zachciankom będzie miał serce jak dzika dżungla. Natomiast drzewa owocowe, które się przycina, dają lepsze owoce. I tak święci nie mieli łatwego życia, ale stali się przykładem dla ludzkości. "Nie wszyscy są powołani do męczeństwa, ale wszyscy do osiągnięcia doskonałości chrześcijańskiej. Cnota wymaga siły, wzywa do długiego i pracowitego dzieła, którego nie powinniśmy nigdy przerywać, aż do śmierci. Tak że można określić to jako powolne i stałe męczeństwo" (Pius XII).

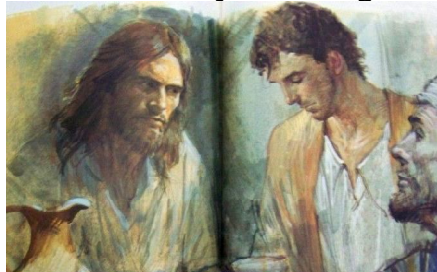
19 lipca 2020

XVI Niedziela

Zwykła A

Z EWANGELII Mt 13

Tym, który sieje dobre nasienie, jest Syn Człowieczy. Rolą jest świat, dobrym nasieniem są synowie królestwa, chwastem zaś synowie Złego.



Dzisiaj, Chrystus. Zawsze, Chrystus. Od Niego przychodzimy; od Niego pochodzą wszystkie dobre nasiona zasiane w naszym życiu. Bóg nas odwiedza z pociechą i z rozpaczą, ze słodkim i gorzkim, z kwiatem i kolcem, z zimnem i ciepłem, z pięknem i z cierpieniem, z radością i smutkiem, z odwagą i strachem... bo wszystko zostało umorzone w Chrystusie.

Ale istnieje tajemnica nieprawości, która nie pochodzi od Boga, i która nas przenika i niszczy ogród Boga, którym jest Kościół. I chcielibyśmy, aby Bóg był "jakby" silniejszy, był bardziej obecny, by rozkazywał więcej i nie pozwolił działać tym ciemnym siłom.

Bóg jako Pan Życia każdego człowieka i ludzkiej historii, pociąga za sznurki naszej egzystencji, szanując naszą wolność, tak że -wraz z próbą- daje nam przeobfitą łaskę aby oprzeć się, aby uświęcić się, aby iść do Niego, aby być stałą ofiarą, aby przyczyniać się do wzrostu Królestwa.

Chrystus, boski pedagog, wprowadza nas do Swej szkoły życia przez każde spotkanie, każde wydarzenie. Wychodzi nam na przeciw; mówi nam: - Nie bójcie się. Miejcie odwagę. Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do końca. Mówi nam również: - Nie sądźcie; a raczej - jak Ja - poczekajcie, zaufajcie, módlcie się za błędzających, uświęćcie ich jak własne członki, tak ważne, bo odchodzą od waszego ciała.

pałacu arcykapłana i usłyszał zarzut, że jest uczniem Jezusa Chrystusa, trzy razy przysiągł, że nigdy Go nie znał: Nie znam tego Człowieka! Gdyby Piotr wcześniej upokorzył się i prosił Pana o łaskę wytrwania, nie wyparłby się Go wówczas.

Powinniśmy więc zdawać sobie sprawę z tego, że znajdujemy się jakby na szczycie wysokiej góry, zawieszeni nad przepaścią grzechów, podtrzymywani wyłącznie nicią Bożej łaski. Jeśli nic ta zerwie się, z pewnością runiemy w przepaść, popełniając najbardziej odrażające grzechy: Gdyby Pan mi nie udzielił pomocy, wnet by moja dusza zamieszkała w kraju milczenia (Ps 94, 17). Bez Bożej pomocy popełniłbym tysiące grzechów i dziś znalazłbym się w piekle - tak wyraził się Psalmista i tak może powiedzieć każdy z nas. Podobnie myślał św. Franciszek z Asyżu, mówiąc, że jest największym grzesznikiem świata. Jeden z towarzyszących mu braci zaprzeczał: "Ojczy, to nie jest prawdą! Niewątpliwie jest wielu na świecie gorszych od ciebie!". Jednak Święty nie ustępował: "Aż nadto pewien jestem, że prawdziwe są moje słowa! Gdyby Bóg nie trzymał na mnie swej ręki, popełniłbym wszelkie możliwe grzechy!".

Św. Alfons Maria de Liguori, *Stając przed Bogiem, HOMO DEI*, 2010. s. 53-54.



Eucharystia - elementarz



Liturgia Słowa Bożego

Liturgia Słowa Bożego istniała od zawsze w Eucharystii. Została przejęta od Żydów, gdzie na różnego rodzaju spotkaniach w świątyniach, w synagogach czytano pisma a później je komentowano.

Na ostatniej wieczerzy prawdopodobnie też czytano pismo i komentowano je, tak więc liturgia Słowa była już obecna na pierwszej Eucharystii.

Lekcjonarz w obecnej formie znany jest od niedawna, został wprowadzony przez Sobór Watykański II.

Przed lekcjonarzem istniała książeczka, tak zwany komes, gdzie spisywano, który fragment został przeczytany i gdzie zakończono czytanie, żeby wiedzieć od którego fragmentu rozpocząć czytanie następnym razem.

Cykl dni powszednich podzielony jest na 2 lata i dotyczy pierwszego czytania. Zawsze rok nieparzysty jest rokiem pierwszym, a rok parzysty drugim.

Czytania niedzielne są podzielone na okres 3-letni. Ten podział dotyczy wszystkich czytań, łącznie z Ewangelią. Rok C zawsze jest rokiem, którego data jest podzielna przez 3. Kolejny rok będzie rokiem A i następny rokiem B. Rok liturgiczny zaczyna się zawsze w pierwszą niedzielę adwentu.

Czytania może czytać lektor, jeżeli jest obecny na Eucharystii. Jeśli zaś nie ma lektora, powinna czytać osoba, która dobrze i ze zrozumieniem potrafi proklamować Słowo. Jeżeli na Eucharystii nie ma lektora, powinien to czytać ktoś z wiernych, nie diakon czy kapłan.

Postawa podczas pierwszego czytania psalmu i drugiego czytania pozostaje siedząca. Jest to postawa ucznia.

Trzy lub cztery razy do roku po drugim czytaniu pojawia się tak zwana sekwencja. Jest to śpiew, który jest przypomnieniem tajemnicy danego dnia.

„Alleluja” to znaczy *Chwalmy Pana*, jest to entuzjastyczny śpiew przed Ewangelią. Powinien to być śpiew, nie powinno się tego czytać.

Następuje Ewangelia. Kapłan podchodzi, skłania się przed ołtarzem. Niekiedy przy bardziej uroczystych dniach towarzyszy mu światło i kadzidło, odmawia krótką modlitwę z prośbą o oczyszczenie. Kiedy Ewangelię czyta



diakon, po tą modlitwę idzie do celebransa. W czasie Ewangelii wszyscy zwracają się w stronę ambony. Następnie przypomnienie, że Pan jest z nami oraz znak krzyża na czole, ustach i sercu.

Znaczy to: niech mój umysł przyjmie to Słowo, żebym był w stanie to Słowo zrozumieć; niech moje usta napełnią się tym Słowem i niech Je głoszą, a moje serce pokocha Je z całej siły i mnie przemieni.

Diakon czyta lub śpiewa Ewangelię, następnie całuje księgę i wypowiada krótką modlitwę.

Kazanie - komentarz do Słowa Bożego. Kazanie może głosić tylko osoba wyświęcona, a więc kapłan lub diakon. Osoba świecka może głosić po mszy świętej. Homilia to komentarz do Słowa Bożego, kazanie może dotyczyć innego tematu wynikającego ze Słowa. Nie jest to miejsce na czytanie listów do wiernych. Po kazaniu powinna nastąpić chwila ciszy przeznaczona na zastanowienie i modlitwę.

Credo - wyznanie wiary.

Jest to skrót sensu naszej wiary. Jest to moment jedności i uświadomienia sobie, że mamy wspólny fundament, wspólnie korzenie. W dniach świątecznych, ważnych, podczas wspominania tych wydarzeń przykłąkamy. Przy wypowiedzaniu imion Trójcy Świętej i Matki Bożej stosuje się skłon przez te osoby, które je wymawiają.

Modlitwa wiernych - modlitwa powszechna.

Są dwa rytmy modlitwy wiernych: uroczysta tylko w wielki piątek i jest w niej 10 wezwań; a druga to modlitwa litanijna, zawierająca od 4 do 8 wezwań, stosowana we wszystkie inne dni. Modlitwa za cały kościół, sprawy ogólne, ale i za sprawy kościoła miejscowego, za nas wszystkich. Ta modlitwa jest wyrazem powszechnego kapłaństwa wiernych. W ręce Boga chcemy włożyć wszystkie sprawy, które są na świecie. Podczas modlitwy wiernych nie powinno się dziać nic poza nią. Dopiero po jej zakończeniu przygotowuje się ołtarz do ofiarowania.

Kończy się w ten sposób Liturgia Słowa, która prowadzi do samego już centrum Mszy Świętej.

opr. Beata Jaracz na podst. rozważań o Szustaka „Langusta na palmie”



ZAGROZENIA NASZEJ WIARY

DLACZEGO BÓG MIAŁBY WYŁĄCZAĆ

DZIAŁANIE NASZEGO ROZUMU?

SPOCZYNEK W DUCHU?

Zjawisko dotyczy milionów chrześcijan na całej planecie. Czy na pewno działa w tym przypadku Duch Święty? A jeśli nie?

Wiele mówi się obecnie o duchowości charyzmatycznej. Szturmuje ona polskie kościoły, ruchy i wspólnoty katolickie. Przyciąga efektownymi modlitwami, podczas których mają miejsce niewytłumaczalne zdarzenia - uzdrowienia, manifestacje szatańskie, spoczynki w Duchu Świętym. Zupełnie jak w pierwszych wiekach chrześcijaństwa - powiedzą entuzjaści. A co powiedzą sceptycy?

Kolejny fragment wywiadu Tomasza Reczki z ks. dr hab. Andrzejem

26 lipca 2020

XVII Niedziela

Zwykła A

Z EWANGELII Mt 13

Królestwo niebieskie podobne jest do skarbu ukrytego w roli. Znalazł go pewien człowiek i ukrył ponownie. Uradowany poszedł, sprzedał wszystko, co miał, i kupił tę rolę.



Dzisiaj, Ewangelia pomaga nam spojrzeć w głąb, aby znaleźć coś ukrytego. Kiedy mówimy o skarbie mamy na myśli coś o wyjątkowej wartości, o najwyższym uznaniu, a nie o rzeczach lub sytuacjach, które, choć kochane, pozostają ulotnymi i tandetą, jak tymczasowe przyjemności: to co tak wielu ludzi niezmordowanie szuka na zewnątrz, i to, co ich rozczarowuje raz znalezione i poznane.

Skarb, który proponuje Jezus jest schowany głęboko w naszej duszy, w samym centrum naszego bytu. To Królestwo Boże. Polega na spotkaniu, z miłością, w tajemniczy sposób, ze Źródłem życia, piękna, prawdy i dobra, i na pozostaniu przy tym samym Źródle, aż do czasu, kiedy spełniony będzie czas naszej pielgrzymki, a my wolni od wszelkich bezużytecznych biżuterii, Królestwo Niebieskie, którego szukaliśmy w naszych sercach i pielęgnowaliśmy w wierze i miłości, otworzy się jak kwiat i pojawi się blask ukrytego skarbu.

Być może ten skarb znajdują tylko ci, którzy nie zadowolają się z łatwością, nie zadawalają się czymkolwiek, przez idealistów, przez żądnych wrażeń.

Obecnie, o ludziach niespokojnych i nonkonformistach mówimy, że są ambitni, a w świecie duchowym, są świętymi. Są gotowi sprzedać wszystko, aby kupić pole.

02 sierpnia 2020

XVIII Niedziela

Zwykła A

Z EWANGELII Mt 14

Każ więc rozejść się tłumom: niech idą do wsi i zakupią sobie żywności!" Lecz Jezus im odpowiedział: "Nie potrzebują odchodzić; wy dajcie im jeść!"



Dzisiaj Jezus pokazuje nam, jak bardzo chce nas zaangażować w swe dzieło odkupienia. On, który stworzył niebo i ziemię z niczego, mógł - równie dobrze - zorganizować wystawną ucztę, aby nakarmić tłum.

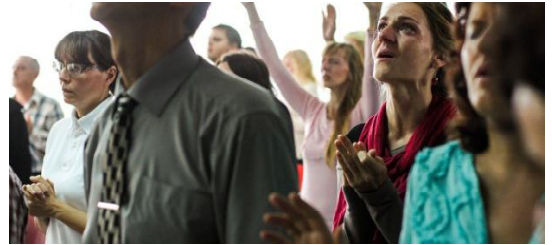
Ale postanowił dokonać cudu z tego, co jego uczniowie mogli dać. "Nie mamy tu nic prócz pięciu chlebów i dwóch ryb" (Mt 14,17), powiedzieli Mu. "Przynieście Mi je tutaj" (Mt 14,18), Jezus odpowiedział. I Pan pomnożył tak mały zasób - nie wystarczający nawet, aby nakarmić normalną rodzinę - i nakarmił około 5000 osób.

Pan postąpił podobnie na weselu w Kanie. Ten, który stworzył wszystkie morza, mógł z łatwością wypełnić najwyborniejszym winem te 100 litrów słoje, z niczego. Ale również zdecydował się zaangażować w cud swoje stworzenia, nakazawszy, żeby najpierw napełnili pojemniki wodą. I, ten sam schemat dostrzeżemy w Eucharystii. Jezus nie zaczyna od zera, ani ziarna czy winogron, ale od chleba i wina, które noszą już w sobie dzieło rąk ludzkich.

Dziś Pan prosi nas, swoich nowoczesnych apostołów, abyśmy "dali tłumom coś do jedzenia" (por. Mt 14,16). Bez względu na to, jak dużo czy mało posiadamy: dajmy to Panu i pozwólmy, by On kontynuował.

Kobylińskim.

W p r a w d z i e wiedziałem, z kim umawiam się na wywiad, ale mimo to i tak się dziwię. Mówimy o lewitujących joginach i słyszę wytłumaczenie naukowe, a nie sugestię działania diabelskiego.



Każde zjawisko może mieć zawsze trzy przyczyny: naturalną, Boską i szatańską. Zawsze trzeba uwzględniać te trzy możliwości. Dobrym przykładem jest tutaj sanktuarium maryjne w Lourdes. Istnieje od 150 lat, każdego roku pielgrzymuje tam około 5-6 mln ludzi. Pewnie tysiącom pielgrzymów wydaje się, że wracają stamtąd zdrowi lub że czują się lepiej - mają do tego prawo, szanujemy ich doświadczenia, to są ich subiektywne odczucia. Jeśli chodzi natomiast o potwierdzone autentyczne cuda, to mamy ich tylko 70 na przestrzeni 150 lat. To nam pokazuje potrzebę pewnej ostrożności przy ocenie uzdrowień czy innych tego typu zjawisk.

Ale gdy ktoś upada podczas modlitwy w kościele i słyszy, że to może jednak nie Bóg, pierwszym wytłumaczeniem, jakie przyjdzie mu do głowy, będzie działanie diabelskie.

Owszem, ale to nonsens. Dzisiaj takie myślenie jest w naszym kraju powszechne. W wielu wspólnotach katolickich zwycięża wizja świata, w której wszystko zależy albo od działania Boga, albo od działania szatana. Albo duchy dobre, albo duchy złe. A gdzie świat natury? Gdzie ludzka wolność? Wolna wola? Wśród katolików zwycięża dualistyczna wizja rzeczywistości.

Skąd się wzięło tego typu myślenie?

Jest ono skutkiem przede wszystkim ogólnoswiatowego procesu pentekostalizacji chrześcijaństwa. W 2014 roku stworzyłem w naszym języku pojęcie synonimiczne "uzielonoświątkowienie". Pentekostalizacja to uzielonoświątkowienie.

Przez dwa tysiące lat katolicyzm bronił racjonalności doświadczenia religijnego. Tymczasem ostatnio chrześcijaństwo staje się coraz bardziej zielonoświątkowe, wśród wiernych zaczyna dominować podejście bardziej emocjonalne niż rozumowe.

W konsekwencji tego procesu, w wielu wspólnotach katolickich, także w Polsce, rozumienie cudu, grzechu, darów Ducha Świętego, wolności, szatana, opętania, egzorcyzmu, uzdrowienia, interpretacji Pisma Świętego, relacji łaski i natury może być czasami bardziej zielonoświątkowe niż katolickie. Niektórzy publicyści pisali ostatnio o Egzorcyzmie Narodowym, który został odprawiony na Jasnej Górze 15 października 2016 roku.

On też był bardziej zielonoświątkowy niż katolicki?

Zdaje się, że tradycja katolicka nie zna takiego rozumienia egzorcyzmu. A przynajmniej nic mi o tym nie wiadomo. Owszem, przez 2000 lat katolicy odprawiali egzorcyzmy w przypadku konkretnych osób, ale nie w odniesieniu do całych wiosek, miast czy państw - jak czynią chrześcijanie zielonoświątkowi, uwalniając kolektywnie całe regiony a nawet kraje z mocy złego ducha.

Poprzez zbytnią wiarę w rozum można natomiast odejść od wiary zupełnie.

Rozumu trzeba używać, żeby w religii nie pobłądzić. "Jeśli rozum śpi, to budzą się demony" - to jest duża przestroga. Widzimy, co się dzisiaj dzieje w islamie czy hinduizmie, jeśli religia wymyka się spod kontroli rozumu. To prowadzi do fanatyzmu, fundamentalizmu i jest naprawdę niebezpieczne. Oczywiście istnieje też ryzyko, że przesadnie podkreślimy rolę rozumu i sprowadzimy religię do kategorii mitu czy bajki. Jedyną słuszną drogą, którą my, jako katolicy, proponujemy od dwóch tysięcy lat, jest zdrowy umiar, harmonia. Owszem, trzeba dowartościować rozum, ale należy także dowartościować wiarę, emocje, ludzką wolność. CDN.

przygotowała Dorota Czaja

"Tyle wart jest nasz rok, ile zdołaliśmy przezwyteżyć w sobie niechęci, ile zdołaliśmy przełamać ludzkiej złości i gniewu. Tyle wart jest nasz rok, ile ludziom zdołaliśmy zaoszczędzić smutku, cierpień, przeciwności. Tyle wart jest nasz rok, ile zdołaliśmy okazać ludziom serca, bliskości, współczucia, dobroci i pociechy. Tyle wart jest nasz rok, ile zdołaliśmy zapłacić dobrem za wyrządzane nam zło".

Ks. Kardynał Stefan Wyszyński

Czas dla Boga, czas dla rodziny

Po raz kolejny zdarzyło mi się sięgnąć po słowa księdza kardynała Stefana Wyszyńskiego i po raz kolejny okazały się one bardzo trafne.

Dołożę do tych słów jeszcze jedno od siebie - tyle wart jest nasz rok, ile zdołaliśmy poświęcić swojego czasu dla drugiej osoby.

Musimy zdać sobie sprawę z tego, że wszyscy jesteśmy dzisiaj bardzo zabiegani. Ciągłe brakuje nam czasu dla siebie, ale też dla bliskich, a przede wszystkim dla Boga. Szkoła, praca, dom, ciągle jakieś ważne sprawy, które musimy załatwić, a których nie można odłożyć na później. Prace w domu, w ogrodzie, zakupy, sprawy urzędowe - śniadanie, obiad, kolacja i tak szybko mija kolejny dzień. Często łapiemy się na tym, że zapominamy jaki jest dzień tygodnia.

Każdy z nas chyba tego doświadczył i wie o czym piszę. Zaczyna nam brakować pewnego dystansu do siebie i do tego co robimy, gdyż - jak mówił

ksiądz kardynał - "światu potrzeba dziś więcej wrażliwych serc niż zimnej stali". Zapominamy o tym, co ważne i skupiamy się tylko na sprawach doczesnych, zapominając, że potrzebujemy też "Bożej świeżości" aby lepiej funkcjonować. Czas to też miłość, przyjaźń, radość i bliskość. Musimy spróbować znaleźć ten czas dla siebie, ale i dla naszych bliskich, gdyż jak mawiał ksiądz kardynał "człowiek jest odpowiedzialny nie tylko za uczucia, które ma dla innych, ale i za te, które w innych budzi".

Można też sięgnąć po rady na stronie internetowej: <http://kodr.pl>

Rodzinna logika: tracić, by zyskać

Wyobraź sobie, że do naczynia wsypujesz paczkę ryżu, wlewasz wodę i chcesz dołożyć cztery jabłka i okazuje się, że nie wszystkie owoce się zmieszczą. Kiedy jednak najpierw włożysz jabłka, następnie wsypiesz ryż i na końcu wlejesz wodę, okaże się, że zmieściło się wszystko plus masz dodatkowe miejsce w misce. Tak jest z rodzinnym kalendarzem. Osadź w swoim kalendarzu najpierw to, co dla waszej rodziny jest najważniejsze, a dopiero potem rzeczy mniej ważne. Jak określić, co jest ważne, a co już nie?

1. Modlitwa. "Przez modlitwę uczymy się rozumieć, co jest w życiu najważniejsze, tak, abyśmy nie wpadli w pułapkę rzeczy małych".*

2. Odpoczynek. Odpoczynek musi stać się wyborem rodziny i być zaplanowany. Tu trzeba się nam zastanowić, czy umiemy odpoczywać, czy są w nas zakorzenione przeświadczenia, że odpoczynek jest tym samym co lenistwo, i że jako ludzi definiuje nas praca. Nie ma co ukrywać - jest to trudne, jednak da się to wyćwiczyć z miesiąca na miesiąc.

3. Rezygnowanie. Łatwo dostosować kalendarz rodziny pod plan zajęć dodatkowych i warsztatów oraz wpaść w sidła "rozwijania i wspierania rozwoju" swoich dzieci. Warto zastanowić się, co faktycznie jest ważne dla naszego dziecka? Może dany talent warto zacząć rozwijać, kiedy będzie starsze? Może wcale tego nie chce? Może będzie można wybrać podobne zajęcia w innym terminie? Pamiętajmy, że małe dzieci chętniej spędzają czas z rodzicami - warto ten czas wykorzystać na budowaniu relacji w rodzinie.

4. Świętowanie. Tu świętowanie możemy rozumieć jako duchową praktykę - tak zachęcają Sue i Tim Muldoon, autorzy książki "Odzyskać czas dla rodziny". Chodzi bowiem o to, aby po prostu "zawiesić zwykłe wymogi codziennego życia i cieszyć się wzajemną dobrocią". To kolejna z form rodzinnej ascezy - trzeba porzucić użyteczność, produktywność, przeliczenie wartości pieniężnej czasu i po prostu tracić go na bycie razem. W sumie to taka lokata długoterminowa - skutki zobaczymy za kilka lat.

Mariusz Jaracz

06 sierpnia 2020

Przemienienie

Pańskie

Z EWANGELII Mt 17

Po sześciu dniach Jezus wziął z sobą Piotra, Jakuba i brata jego Jana i zaprowadził ich na górę wysoką, osobno. Tam przemienił się wobec nich: twarz Jego zajaśniała jak słońce, odzienie zaś stało się białe jak światło.



Dzisiaj Ewangelia opowiada nam o Przemienieniu Jezusa Chrystusa na górze Tabor. Jezus, po wyznaniu Piotra o Jego boskości, zaczął ukazywać konieczność skazania na śmierć Syna Człowieczego i obwieścił też swoje zmartwychwstanie trzeciego dnia. To w tym kontekście musimy umiejscowić epizod z Przemienieniem Jezusa. Św. Atanazy pisze, że "On wcześniej przybrał naszą mizerną szatę cielesną, dziś ubrał się w strój boski, a światłość otuliła go jak okrycie". Przesłanie, które niesie nam przemieniony Jezus, to słowa Ojca: "To jest mój Syn umiłowany; Jego słuchajcie" (Mk, 9,7). Słuchać oznacza wypełniać Jego wolę, kontemplować Jego osobę, naśladować Go, wprowadzać w życie Jego rady, wziąć nasz krzyż i podążać za Nim. Chrystus mówi do nas w Ewangelii i w naszej modlitwie, a zwłaszcza po przyjęciu komunii świętej.

Prefacja w dzisiejszej mszy daje nam piękne podsumowanie Przemienienia Jezusa: "On objawił swoją chwałę wobec wybranych świadków, a Jego ciało podobne do naszego zajaśniało niezwykłym blaskiem. W ten sposób umocnił serca uczniów, aby nie ulegli zgorzeniu krzyża, a całemu Kościołowi dał nadzieję, że osiągnie chwałę, którą sam zajaśniał jako jego Głowa". Lekcja, której my, chrześcijanie, nie powinniśmy nigdy zapominać.

09 sierpnia 2020

XIX Niedziela

Zwykła A

Z EWANGELII Mt 14

Piotr wyszedł z łodzi, i krocząc po wodzie, przyszedł do Jezusa. Lecz na widok silnego wiatru uląkł się i gdy zaczął tonąć, krzyknął: "Panie, ratuj mnie!"



Dzisiaj, rozważamy doświadczenie Piotra odzwierciedlające sytuacje, których i my niejednokrotnie doświadczyliśmy. Bo któż nie widział jak jego plany idą pod wodę i nie doświadczył pokusy rozczarowania lub rozpacz? W takich okolicznościach powinniśmy ożywić naszą wiarę i za psalmistą powiedzieć: "Okaż nam, Panie, swoją łaskawość i daj nam swoje zbawienie!" (Ps 85,8).

Piotr był przekonany, iż obdarzony jest wiarą niezłomną i siłami niezłomnymi, ale "zaczął tonąć" (Mt 14,30); Piotr zapewnił Jezusa, że gotów jest podążać za nim aż do śmierci, ale w wyniku swej słabości stchórzył i zaparł się Nauczyciela podczas Jego Męki. Dlaczego Piotr zaczyna tonąć ledwie stanąwszy na wodzie? Bo zamiast spoglądać na Jezusa Chrystusa, spojrzął na morze, przez co stracił siły i od tej chwili osłabło jego zaufanie do Pana i nogi odmówiły mu posłuszeństwa. Ale Jezus "wyciągnął rękę i chwycił go" (Mt 14,31) i uratował go.

Po swym zmartwychwstaniu Pan nie dopuszcza, by jego Apostoł pogrążył się w wyrzutach sumienia i w rozpacz, i szlachetnie przebacząc, przywraca mu ufność. Na kogo spoglądam tocząc walkę życia? A kiedy czuję, że ciężar moich grzechów i błędów pogrąża mnie i zatapia, czy pozwalam, by dobry Jezus wyciągnął ku mnie swoją rękę i mnie uratował.

7 rzeczy, które katolik musi wiedzieć o Wniebowzięciu Najśw. Maryi Panny



Ustanowienie dogmatu o Wniebowzięciu Najświętszej Maryi Panny dopiero w XX wieku rodzi wiele nieporozumień - warto znać odpowiedzi na najczęściej zadawane w tej sprawie pytania. Warto dowiedzieć się także, co na temat Wniebowzięcia mogą powiedzieć nam współczesne nauki, jak chociażby mikrobiologia!

1. Dlaczego Matka Boża została zabrana z duszą i ciałem do nieba?

Z kilku powodów - jako pozbawiona zmyły pierworodnej Maryja nie podlegała władzy śmierci. Poza tym była najściślej z ludzi zjednoczona z Synem, niepodobna więc, aby została od Niego oddzielona ciałem po zakończeniu ziemskiego życia. Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny to w pewien sposób także uczestnictwo w Zmartwychwstaniu Chrystusa i antycypacja naszego zmartwychwstania.

2. Czy musimy wierzyć w Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny?

Tak, fakt ten stanowi dogmat Świętej Wiary katolickiej, nie jest zatem podany wiernym jako dobrowolny (jak choćby wiara w objawienia prywatne). Formalnie dogmat został ogłoszony stosunkowo niedawno - przez papieża Piusa XII 1 listopada 1950 r. w konstytucji apostolskiej *Munificentissimus Deus*: "...powagą Pana naszego Jezusa Chrystusa, świętych Apostołów Piotra i Pawła i Naszą, ogłaszamy, orzekamy i określamy jako dogmat objawiony przez Boga: że Niepokalana Matka Boga, Maryja zawsze Dziewica, po zakończeniu ziemskiego życia z duszą i ciałem została wzięta do chwały niebieskiej".

3. Czy katolicy wierzyli w Wniebowzięcie przed rokiem 1950, skoro dogmat został ogłoszony niedawno?

Oczywiście, to jedno z najstarszych świąt maryjnych w Kościele! Przekonanie o tym, że Pan Jezus nie pozostawił ciała swojej Matki na ziemi, ale je uwielbił, uczynił podobnym do swojego ciała w chwili zmartwychwstania i zabrał do nieba, było powszechnie wyznawane w Kościele katolickim. Cesarz Maurycy (582-602) polecił obchodzić na Wschodzie w całym swoim państwie w dniu 15 sierpnia osobne święto dla uczczenia tej tajemnicy. Święto musiało więc istnieć lokalnie już wcześniej, przynajmniej w V wieku. W Rzymie istnieje to święto z całą pewnością w wieku VII. Wiemy bowiem, że papież Sergiusz I (687-701) ustanowił na tę uroczystość procesję. Papież Leon IV zaś dodał do tego święta wigilię i oktawę.

4. Czy Wniebowzięcie świętują wyłącznie rzymscy katolicy?

Nie - świętują również Ormianie, którzy od uroczystości

Wniebowzięcia rozpoczynają nowy okres roku liturgicznego. W liturgii abisyńskiej, czyli etiopskiej, w tę uroczystość Kościół śpiewa: "W tym dniu wzięte jest do nieba ciało Najświętszej Maryi Panny, Matki Bożej, naszej Pani".

15 sierpnia obchodzą pamiątkę tej tajemnicy również Chaldejczycy, Syryjczycy i maronici. A kalendarz koptyjski pod dniem 21 sierpnia opiewa Wniebowzięcie ciała Matki Bożej do nieba.

5. Czy Matka Boża przed Wniebowzięciem umarła?

Odpowiedź na to pytanie nie jest prosta. Nie wszyscy ojcowie Kościoła, zwłaszcza na Wschodzie, byli przekonani o fizycznej śmierci Maryi. Papież Pius XII, ustanawiając dogmat, nie wspomina o śmierci, a jedynie o chwalebnym uwielbieniu ciała Maryi i jego Wniebowzięciu. Kościół nie rozstrzygnął zatem, czy Maryja umarła i potem została wzięta do nieba z ciałem i duszą, czy też przeszła do chwały nie umierając, lecz "zasypiając". Stąd zresztą w różnych tradycjach i okresach różne nazwy tego wydarzenia, jak na przykład: Wzięcie Maryi do nieba, Przejście, Zaśnięcie czy Odpocznienie Maryi.

6. Co nauka mówi o Wniebowzięciu?

Nauka oczywiście nie potwierdza Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, gdyż nigdy nie stanowiło ono przedmiotu badań naukowców. Ale nie tak dawno odkryte zostały przesłanki sugerujące, że wiara w Wniebowzięcie ma też sens logiczno-biologiczny! Biolodzy ujawnili bowiem istnienie procesu mikrochimeryzmu - powoduje on, że odrobina komórek żyje w ciele żywiciela, ale są one zupełnie odrębne od niego. Mówiąc prościej: według naukowców każde dziecko zostawia w ciele matki na zawsze "mikroskopijną cząstkę samego siebie".

Co to oznacza? Skoro ciało Chrystusa nie doznało zepsucia w grobie, a "z tego wynika, że ciało Jego Matki, zawierając ślady komórkowe Boga (a cząstka Boga jest Bogiem całkowicie)" również nie mogło ulec rozkładowi. I tutaj nauka idzie ręką w rękę z teologią, gdyż wynika z tego logicznie, że "ciało Najświętszej Panny, zawierając wewnątrz Chrystusa, nie mogło pozostać na ziemi; oczywiście musiało przyłączyć się do Chrystusa w wymiarze niebiańskim".

7. Skąd w Polsce wzięła się określenie 15 sierpnia mianem święta Matki Bożej Zielnej?

Stało się tak na pamiątkę podania głoszącego, że Apostołowie zamiast ciała Maryi znaleźli kwiaty. Poświęca się więc tego dnia kwiaty, zioła i kłosy zbóż. Lud wierzy, że zioła poświęcone w tym dniu za pośrednictwem Maryi otrzymują moc leczniczą i chronią od chorób i zarazy. Rolnicy tego dnia dziękują Bogu za plony ziemi i ziarno, które zebrali z pól, sierpień jest przecież miesiącem żniw!

Źródło: brewiarz.pl, pch24.pl, Church Militant

Zdrowie - Boży dar

Troska o własne zdrowie w kontekście pandemii wirusa COVID-19

Ledwo przekroczyliśmy próg III dekady XXI wieku, a już zostaliśmy całkowicie wyrwani z rzeczywistości, która dotychczas nas otaczała. Stanęliśmy twarzą w twarz z cierpieniem, obawami o własne życie, a nawet zagrożeniem bliskości niespodziewanej śmierci. Pandemia choroby zakaźnej COVID-19 wywołanej przez koronawirusa SARS-CoV-2 zmusiła nas do całkowitej zmiany trybu życia i obyczajów w imię dobra swojego, rodziny oraz wszystkich bliźnich, którzy nas otaczają.

Również nasza świątynia parafialna pierwszy raz od początku jej istnienia stała się niemym świadkiem historii, która dzieje się na naszych oczach. Zdawało się, że jeśli przez lata była budowana przez naszych bliskich, naszych ojców modlitwą i czynem to będzie zawsze mogła nam

15 sierpnia 2020

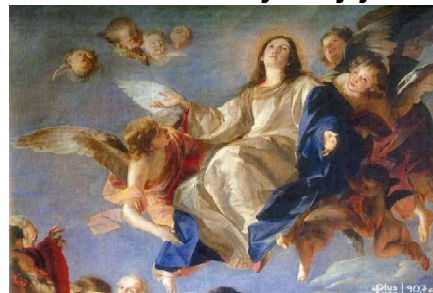
Wniebowzięcie

Najświętszej

Maryi Panny

Z EWANGELII Łk 1

Wielbi dusza moja Pana, i raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy. Bo wejrzał na uniżenie Służebnicy swojej.



"Dzisiaj - jak mówi św. Bernard - do Nieba zostaje wzięta Dziewica pełna chwały i napelnią rozkoszą mieszkańców niebios". Do tego dodaje następujące, wspaniałe słowa: *"Cóż za piękny dar przekazuje dzisiaj Ziemia Niebu! Dzięki temu gestowi przyjaźni - dawania i otrzymywania - łączy się to, co ludzkie z tym, co boskie; to, co ziemskie z tym, co niebieskie; to, co pokorne z tym, co wzniosłe. Najwspanialszy owoc ziemi jest tam, skąd pochodzą najlepsze dary. Wyniesiona na wysokości, Święta Dziewica rozdziela swoje dary ludziom".*

Pierwszym darem, którym cię obdarowuje jest Słowo, które Ona potrafiła zachować z wiernością i sprawiła, że wydało ono owoc dzięki cichej i przytulnej głębi jej serca.

Przede wszystkim jednak udziela nam swojego daru wdzięczności, jej własnej radości wyrażonej śpiewem, jej Magnificat, dzięki któremu stało się Słowo Boże. W tym śpiewie znajdują się wskazówki, które pomagają nam nauczyć się tego, jak łączyć to, co ludzkie z tym, co boskie; to, co ziemskie z tym, co niebieskie; żeby odpowiedzieć tak jak ona na dar od Boga, którym jest Jego Syn. Podążając za przykładem Maryi, która jako pierwsza doznała chwały, do jakiej jesteśmy przeznaczeni, aby być darem od Boga dla świata, a jutro darem ludzkości dla Boga.

16 sierpnia 2020

XX Niedziela

Zwykła A

Z EWANGELII Mt 15

**„Ulituj się nade mną, Panie,
Synu Dawida! Moja córka jest
ciężko dręczona przez złego
ducha”.**



Dzisiaj rozważamy scenę z kobietą kananejską: poganką, nie Izraelitką, której córka jest bardzo chora, opętana przez złe duchy. Kobieta słyszała o Jezusie, wychodzi mu na spotkanie i krzyczy w Jego stronę: "Ulituj się nade mną, Panie, Synu Dawida! Moja córka jest ciężko dręczona przez złego ducha" (Mt 15,22). O nic Go nie prosi, a jedynie mówi Mu o toczącej jej córkę chorobie, ufając iż Jezus przystąpi do działania.

Jezus "udaje głuchego". Dlaczego? Może dlatego, że ujrzał wiarę owej kobiety i pragnął ją pogłębić. Kobieta nie przestaje błagać, do tego stopnia, że uczniowie proszą Jezusa, by ją odprowadził. Wiara tej kobiety uwidacznia się, przede wszystkim, w jej pokornej uporczywości.

To milczenie Boga czasem nas trapi. Ileż to razy uskarżaliśmy się na to milczenie? Ale kananejka korzy się, pada na kolana. To postawa adoracji. Kobieta nie obraża się, tylko przyznaje Mu rację. "Tak, Panie". Ale udaje jej się przeciągnąć Go na swoją stronę. Tak jakby mu powiedziała: - Jestem jak pies, ale pies jest pod opieką swego pana.

Kananejka daje nam wspaniałą lekcję: przyznaje rację Panu, który zawsze ma rację. - Nie upieraj się przy swoich racjach, kiedy staniesz przed Panem. Nigdy nie narzekaj, a jeśli już ponarzekasz, to na koniec powiedz: "Panie, bądź wola Twoja".

służyć, a jej drzwi będą otwarte i wyczekujące wiernych. Jednak, gdy na Eucharystię mogło wejść jedynie 5 osób, zdaliśmy sobie sprawę, że dzięki konsekracji świątyni została ona przede wszystkim poświęcona na wieczną chwałę i własność Boga. Tego, który jest potężny, wszechmocny, który mimo szalejącej zarazy, każdego dnia na ołtarzu naszego łęckiego wiecznika w bezkrwawej ofierze daje nam siebie, jako pokarm na życie wieczne. To wydarzenie daje każdemu ochrzczoneму świadomość, że chrześcijaństwo jest religią serca, nie zaś religią świątyni. Mimo zamkniętych drzwi kościoła pierwszym ołtarzem jest ludzkie serce.

#zostańwdomu#

Do wszystkich nas zapewne dotarł komunikat "Zostań w domu". Tydzień lub dwa można wytrzymać bez większego dyskomfortu, ale narodowo-społeczna kwarantanna się przedłużała, co nie daje nam odpowiedzi i dziś na to, ile jeszcze będziemy w różny sposób odizolowani. Jakże bezcennym dobrem okazało się "parafialne radio", dzięki któremu możemy zachowywać łączność duchową i modlitewną z kapłanem i wiernymi zgromadzonymi w świątyni parafialnej. Niezwykle dużą popularnością cieszyły się transmisje Eucharystii, nabożeństw pokutnych i modlitwy różańcowej o ustanie epidemii na Facebooku prowadzone przez księdza Piotra Fila - wikariusza parafii Kobylany. I tak np. w V Niedzielę Wielkiego Postu, 29 marca br. we mszy świętej o godzinie 11:00 uczestniczyło duchowo ponad 650 osób, w nabożeństwie gorzkich żali 480. Wśród uczestników tych transmisji było wielu naszych parafian. Dzisiaj ma to wymiar symboliczny, że wracamy do kościoła macierzystego, tego samego, w którym niejednokrotnie nasi przodkowie drżeli o swoje życie. Każda parafia dokłada wszelkich starań, by pogłębić życie duchowe swych parafian w tym tragicznym czasie, gdzie na świecie tysiące osób dziennie umiera z powodu zakażenia koronawirusem.

Czy jednak te wszystkie ograniczenia, które narzuca nam państwo, mają sens? Wielu chciało przywrócić dawny stan rzeczy licząc, że każdy ma prawo do uczestnictwa w nabożeństwach.

Teologia moralna nakazuje nam troszczyć się o życie i swoje ciało. Wszystko to, powinno przejawiać się w sposób umiarkowany. Nie można odrzucać troski o swoje ciało, ale również nie należy go ubóstwiać.

Przemawiają za tym argumenty biblijne. Ciało człowieka zostało stworzone przez Boga (Księga Rodzaju, rozdziały 1-2). To poprzez ciało otrzymujemy święte sakramenty, ciało odgrywa istotną rolę w dziele zbawienia i odkupienia. Wreszcie poprzez "ciała zmartwychwstanie" dokona się uświęcenie ciała ludzkiego. W liście do Efezjan czytamy, że "każdy żywi i pielęgnuje" [swoje ciało]. Święty Grzegorz Wielki napomina zaś, że jeśli ktokolwiek przez umartwienie spowoduje chorobę ciała, będzie musiał temu ciału podczas choroby wszystko zwrócić. Troska o ciało ludzkie dotyka kilku płaszczyzn. Najważniejsze z nich to: odżywianie, mieszkanie, ubranie i wygląd.

Odżywianie

Chrześcijanie idąc za słowami św. Pawła "wszystko, co Bóg stworzył jest dobre" (Kol 2,16) oraz za 1Tm 4,4 (spożywać z dziękczynieniem) wierzą, że nie ma pokarmów zakazanych ze względu na czystość rytualną. Należy jedynie zachowywać dwa wyznaczniki dotyczące jedzenia.

1. Ze względu na wolność człowieka - człowiek ma być wolny wobec pokarmu.

2. Ze względu na bliźnich - nie można gorszyć jedzeniem (np. jeść przy głodnym).



Wszystko należy jeść z umiarkowaniem, co jest główną cnotą. Nieumiarkowanie jest główną wadą.

Niezwykle istotne jest również zachowywanie postu. Postem jest świadome i dobrowolne powstrzymanie się od zaspokajania potrzeb biologicznych, zwłaszcza od przyjmowania pokarmu, z motywów religijnych. Trzeba zwracać uwagę na umiar w poszczeniu - nie wolno odmawiać sobie jedzenia w taki sposób, że człowiek zaszkodzi własnemu zdrowiu. Wyróżniamy trzy rodzaje postów:

-*post eucharystyczny* - godzinę przed Komunią Świętą powstrzymać się od spożywania pokarmów i napojów za wyjątkiem lekarstw i wody (nie dotyczy chorych osób),

-*post ilościowy (ścisty)* - ograniczenie ilości (np. jeden posiłek do syta i 2 mniejsze),

-*post jakościowy* - chodzi o powstrzymanie się od potraw mięsnych. Mięso według Kościoła Katolickiego to takie, które było ze zwierząt ciepłokrwistych (ryba, rak etc. nie liczą się jako mięso).

Istnieją okoliczności zwalniające nas z przestrzegania postu:

-*niemoc fizyczna* - choroba, ciężka praca fizyczna, brak innego pokarmu etc.,

-*niemoc moralna* - np. zaproszenie i nie wypada zwrócić uwagę, przeprosić,

-*dyspensa* od własnego proboszcza (np. może udzielić dla jakiegoś świętowania w parafii albo np. dla konkretnej rodziny...).

Brakiem ograniczenia w ilości jedzenia jest obżarstwem. Stracenie kontroli nad spożywaniem alkoholu jest pijaństwem.

Istnieją okoliczności, w których szczególnie istotna jest odpowiednia dieta. Do takich stanów niewątpliwie zalicza się okres ciąży, ale również podeszły wiek, kiedy to należy dbać o dietę ponieważ zwiększa się zapotrzebowanie na niektóre witaminy i składniki odżywcze.

przygotował Mateusz Więcek

Nasza Rzeczywistość

Gdyby sięgnąć pamięcią wstecz, do lat 70-tych, można by pozazdrościć tego spokoju i zaufania,

jakim darzyli się ludzie nawzajem. Nie znaczy to, że okres komunizmu był sielanką i dobrobytem. Nie, tak nie było. Wiele osób cierpiało z różnych powodów, szczególnie chcących zdobywać awanse, objąć stanowisko kierownicze. Napotykało wtedy na różnorakie utrudnienia, szykany i inwigilację całej rodziny, aby zabezpieczyć się przed powierzeniem rąbka władzy wrogowi jedynie słusznemu systemowi. Obowiązywała jedna partyjna ideologia, której nie można było się sprzeciwić. Szczególnie na tzw. „oczeku” byli kapłani, nauczyciele, urzędnicy i kierownicy urzędów państwowych. Przepustką do robienia kariery była lojalność do systemu oraz przynależność do partii komunistycznej. Niestety przy współudziale ludzi przekupnych, małoskownych, niekiedy nieświadomych, wywiad komunistycznej bezpieki uzyskiwał potrzebne mu informacje i ze szkodą dla ludzi wykorzystywał. Ci, którzy nie byli zaangażowani w sprawy społeczno-polityczne, żyli skromnie, lecz spokojnie, ciesząc się każdą chwilą życia wśród najbliższych, sąsiadów i przyjaciół, oczywiście z tego samego kręgu.

Taki model Polaka funkcjonował do 1989r., kiedy to nastąpił przełom ustrojowy, spowodowany ruchem robotników zrzeszonych w NSZZ „Solidarność”, z wielkim duchowym wsparciem Papieża J. Pawła II. Nadzieja na nowy, lepszy świat oraz wiara w drugiego człowieka towarzyszyły ogromnej większości Polaków.

Niestety nowy, wytworzony przy „okrągłym stole” obóz polityczny, nie

21 sierpnia 2020

XXI Niedziela

Zwykła A

Z EWANGELII Mt 16

**Odpowiedział Szymon Piotr:
"Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego".**

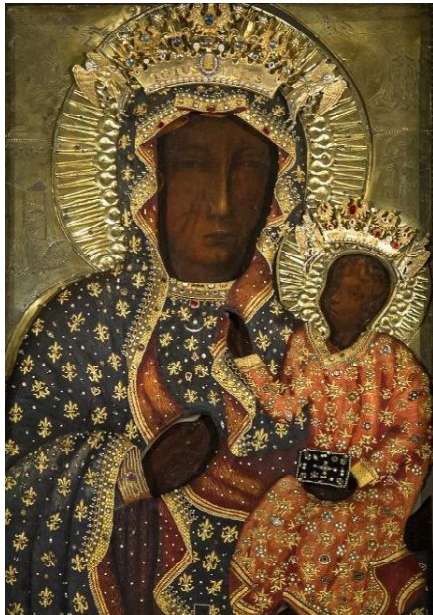


Dwie niedziele temu w historii o tym jak Piotr chodził po wodzie i nagle zaczął tonąć słyszeliśmy naganę Jezusa: "Czemu zwątpiłeś, małej wiary?" Dzisiaj natomiast wyrzut przemienia się w pochwałę: "Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jony". Piotr jest błogosławiony, ponieważ otworzył swoje serce na Boże objawienie i uznał Jezusa Chrystusa za Syna Bożego, Zbawcę. Do nas skierowane są te same pytania: "Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego? A wy za kogo Mnie uważacie?" Musimy odpowiedzieć! Od wiary przekazanej przez świadków (rodziców, katechetów, księży, nauczycieli, przyjaciół...) przeszliśmy do osobistej wiary w Jezusa Chrystusa, której staliśmy się świadkami, a cykl ten jest rdzeniem wiary chrześcijańskiej.

Jedynie dzięki wierze i komunii z Jezusem jesteśmy w stanie zwyciężać siły zła. Królestwo śmierci panoszy się między nami, zadaje nam ból i stawia w naszym życiu wiele pytań; niemniej jednak Królestwo Boże jest również widoczne pośród nas i dodaje ufności. Kościół, sakrament Królestwa Bożego na ziemi, utwierdzony na skale wiary wyznanej przez Piotra, rodzi nadzieję i radość na życie wieczne. Dopóki będzie ludzkość na świecie, dopóty będzie potrzebna nadzieja, a dopóki będzie potrzebna nadzieja, dopóty będzie niezbędna misja Kościoła. I moce piekielne go nie przemogą, ponieważ Chrystus obecny pośród swego ludu nam to gwarantuje.

26 sierpnia 2020 Uroczystość NMP Częstochowskiej Z EWANGELII J 2

**A kiedy zabrakło wina,
Matka Jezusa mówi do Niego: Nie
mają już wina.**



W Kanie Galilejskiej Jezus objawia swoją moc, przemienia smutek zebranych weselników w radość. W weselu uczestniczy też Maryja. To Ona mówi do Syna: "Nie mają już wina".

Ile razy w naszym życiu spotykamy się z taką sytuacją? Pracowaliśmy ciężko, włożyliśmy wiele wysiłku, oczekiwaliśmy czegoś dobrego, a przyszedł czas smutku. Jednak wtedy pojawia się Maryja, która "widzi więcej" i kieruje wszystko w stronę Jezusa.

W symbolicznej scenie z Kany Galilejskiej Maryja mówi także do nas - współczesnych sług (uczniów): "Zróbcie wszystko cokolwiek wam powie". Słuchajcie i zróbcie!

W najtrudniejszych momentach historii naszego narodu rozbrzmiewał głos Maryi. W jasnogórskim sanktuarium rozbrzmiewa nade wszystko głos Ojca: "To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie, Jego słuchajcie!" (Mt 17, 5). Jak pięknie współgra głos Maryi z głosem Boga Ojca! Ta, która w pełni zawierzyła się Bogu i stała się pierwszą Służebnicą (Łk 1, 38), może za Nim powtórzyć: "Jego słuchajcie!"

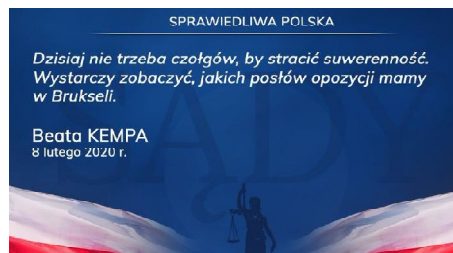
posłuchał Polaków i nie spełnił ich oczekiwań, ale poszedł drogą dającą możliwość dorabiania się jedynie „swoim” kosztem społeczeństwa. Tak właśnie ówczesni rządzący postrzegali prywatyzację majątku narodowego, w myśl ich hasła „żeby zostać kapitalistą, trzeba pierwszy milion ukraść”.

Drugie hasło neoliberalistów w ich rozumieniu demokracji i wolności brzmiało: „róbta co chceta”. Znaczyło to tyle: możecie robić wszystko, co chcecie, stosować samowolkę, robić przekręty, kraść, byle nie dać się złapać. Państwo nie może ograniczać swobody działania obywatelom, to nie jego rola. Taki model prowadzenia państwa zakończył się porażką. Rząd premiera Tuska swoimi działaniami doprowadził do dużego zadłużenia państwa, wysprzedaży majątku narodowego, dużego bezrobocia i zubożenia Polaków. Praca stała się rarytasem, a ogromna ilość młodych ludzi wyjechała na Zachód.

Ta rabunkowa polityka rządzących skończyła się wraz z przejściem rządów przez Prawo i Sprawiedliwość i obóz patriotyczny pod przywództwem Prezydenta Andrzeja Dudy. Olbrzymie malwersacje zostały zastopowane i budżet państwa przestał być okradany. Rządy Beaty Szydło oraz Mateusza Morawieckiego opanowały sytuację i doprowadziły do szybkiego odrodzenia gospodarczego Polski. Wszystko układało się bardzo pozytywnie dla Polski i Polaków. Zmniejszyło się radykalnie bezrobocie, znacznie wzrosły wynagrodzenia, wprowadzono wiele świadczeń dla polskich rodzin (500 plus, 13 emerytura, wyprawka dla uczniów), przywrócono poprzedni wiek emerytalny i - o dziwo! - na wszystko wystarczyło pieniędzy, wbrew twierdzeniom naczelnego ekonomisty Platformy Obywatelskiej, że „pieniędzy nie ma i nie będzie”.

Budżet państwa na 2020 rok zakładał zrównoważenie w dochodach i wydatkach państwa, co było niespotykane dotychczas nie tylko w Polsce, ale i w wielu krajach zachodnich.

Niestety, bardzo optymistyczny obraz dla naszego kraju pokrzyżowała zaraza w postaci koronawirusa COVID-19. Spadło to na nas, Europę i cały świat jak grom z jasnego nieba i spowodowało wielkie perturbacje w gospodarce i łańdże społecznym. Już trzeci miesiąc borykamy się z problemami wynikłymi od tej zarazy. Na całe szczęście mamy odpowiedzialny, propaństwowy i prospołeczny rząd i prezydenta, stojących na straży prawa i porządku, co daje gwarancję bezpieczeństwa państwa i obywateli. To dzięki szybkiej reakcji i wprowadzeniu obostrzeń zabezpieczających przed roznoszeniem zarazy oraz wprowadzeniu odpowiednich działań pomocowych dla ludzi i przedsiębiorców, jesteśmy w samej czołówce państw postrzeganych jako najlepiej radzących sobie z tym problemem. Uruchamiana jest stopniowo działalność gospodarcza i instytucjonalna oraz znoszone zostają obostrzenia wobec ludności, jednak w poczuciu wielkiej ostrożności i odpowiedzialności, ponieważ zjawisko, które nas dotknęło jest nowe, nieznanne i niebezpieczne. Mam nadzieję, że postępując w dalszym ciągu rozważnie i spokojnie dojdziemy wkrótce do normalności. Przykro, że obecna opozycja tego nie rozumie bądź nie chce zrozumieć i postępuje w myśl zasady „im gorzej w państwie, tym lepiej dla nas”, mając na myśli przejęcie władzy w kraju. Smutne to i żałosne, lecz prawdziwe. Nie ma dla nich znaczenia nic poza szkalowaniem Polski i polskiego rządu. Wszystkie argumenty przemawiające na korzyść rządu, jak również opinie wypowiedziane przez instytucje europejskie, co do słuszności walki z COVID-19, są przez nich ignorowane. Nie do zniesienia jest dla nich to, że nie są przy władzy, bo jedynie o to im chodzi. Dlatego nie możemy zważać na to, co robi totalna opozycja, ale tak jak do tej pory wspólnie i zgodnie z władzami kraju zwalczać zarazę, realizując słuszne wskazania rządu RP. Nie możemy zaprzepaścić osiągnięć ostatnich 5-ciu lat pod rządami Prawa i Sprawiedliwości oraz Prezydenta Andrzeja Dudy i oddać władzę



tym, którzy swoimi rządami działali na szkodę Polaków. Ich zachowanie w kontekście wyborów prezydenckich obrazuje nam, co by się działo po wygranej prezydenta z opcji opozycyjnej. Tylko chaos, niepewność jutra i rozpadanie się jedności narodowej. Nie możemy do tego dopuścić. Wszyscy, patriotycznie patrząc na los Polski, musimy wykazać wielką determinację i zaangażowanie w wybór nowego, ale sprawdzonego prezydenta, jakim jest Andrzej Duda, prawdziwy przyjaciel Polski i Polaków. Tego wszystkim życzę, apeluję o udział w wyborach i do zobaczenia przy urnie. Prezydentem na kolejną kadencję musi być tylko - Andrzej Duda.

Wszystkich pozdrawiam i życzę zdrowia i pomyślności.

Andrzej Krężałek

Refleksja przedwyborcza

Już za kilka dni Polacy po raz kolejny staną przed wyborem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Kwestie wyboru odpowiedniej dla naszego Państwa władzy zawsze przynosiły mnóstwo emocji, a ostateczny wynik wyborów niejednokrotnie napawał entuzjazmem lub rozczarowaniem. Poprawny rozkwit życia społecznego zapewnia odpowiedzialna polityka społeczna. Musi służyć dobru wspólnemu i opierać się na wartościach moralnych. W przeciwnym razie może przerodzić się w dyktaturę. Działalność polityczna nie może występować przeciw człowiekowi, lecz winna mu służyć.

Należy więc pochylić się nad pytaniem, jakie zadania posiadają wierzący względem dzierżących władzę oraz państwa?

Skąd pochodzi władza?

Święty Paweł w liście do Rzymian poucza, że "Nie ma bowiem władzy, która by nie pochodziła od Boga". Jan Chryzostom dookreśla, że nie chodzi o poszczególnych władców, ale o samą władzę, którą daje Bóg. Święty papież Jan XXIII, w społecznej encyklice *Pacem in terris* w kwestii 46 napisał: "żadna społeczność [przp.red.] nie może istnieć, jeśli w niej ktoś jeden nie posiada władzy zwierzchniej i nie nakłania skutecznie jednostek do działania na rzecz wspólnego celu". Każda władza, ale i każda społeczność pochodzi więc od Boga, który jest jedynym Stwórcą. Fakt ten nakłada więc konkretne obowiązki na sprawujących władzę, jak i osoby wybierające władzę. Jest to poważne zobowiązanie moralne.

Sprawujący władzę powinni mieć świadomość, że na ziemi, w swoim państwie, są reprezentantami Boga. To w Jego imieniu mają sprawować władzę. Wiąże się to z ogromną odpowiedzialnością, która dzieli się na odpowiedzialność przed Bogiem oraz odpowiedzialność przed ludźmi. Odpowiedzialność przed Bogiem dotyczy tego, by nie sprzeniewierzyć się Jego woli wyrażonej w Jego prawie. Odpowiedzialność przed ludźmi przenosi się na szanowanie ich zaufania do władzy oraz tego, by nikt nie został skrzywdzony. Dzierżący władzę powinien mieć również świadomość, że za swoje rządy będzie odpowiadał nie tylko przed ludźmi, ale i przed Bogiem. Nie jest zależne, czy rządzący są wierzącymi czy nie, porządek władzy cywilnej - jak to już było powiedziane - nie pochodzi od ludzi, ale jest z ustanowienia Bożego.

Na wyborcach ciąży moralny obowiązek wybrania na stanowiska państwowe odpowiednich ludzi. Jan XXIII w 52. kwestii swojej encykliki zaznacza: "Z tego jednak, że władza wywodzi się od Boga, wcale nie wynika, że ludzie nie posiadają żadnego prawa do wybierania tych, którzy mają sprawować władzę w państwie, do decydowania o formie rządów w państwie oraz do określania zasad i zakresu sprawowania władzy". Wyborcy stawiając

30 sierpnia 2020

XXII Niedziela

Zwykła A

Z EWANGELII Mt 16

A Piotr wziął Go na bok i począł robić Mu wyrzuty: "Panie, niech Cię Bóg broni! Nie przyjdzie to nigdy na Ciebie". Lecz On odwrócił się i rzekł do Piotra: "Zejdź Mi z oczu, szatanie!"



Usłyszenie tego upomnienia Jezusa wobec Piotra jest dla nas chrześcijan dobrą okazją do zrobienia rachunku sumienia. Czy rzeczywiście jesteśmy wierni nauce Jezusa, tak że naprawdę myślimy jak Bóg, czy raczej dopasowujemy się do kryteriów tego świata? W całej historii synowie Kościoła popadaliśmy w myślenie według świata, w opieranie się na dobrach materialnych, w poszukiwanie politycznej władzy lub społecznego prestiżu; i często bardziej nas pociągało zainteresowanie światem niż duch Ewangelii. Wobec tych faktów wraca pytanie: "Cóż bowiem za korzyść odniesie człowiek, choćby cały świat zyskał, a na swej duszy szkodę poniósł?" (Mt 16,26).

Kiedy Jezus już wszystko nam wyjaśnił, naucza nas co znaczy myśleć jak Bóg: kochać tak, aby oznaczało to rezygnację z siebie dla dobra drugiego. Dlatego właśnie naśladowanie Chrystusa przechodzi przez Krzyż. To ujmujące naśladowanie, ponieważ "Kto ma przy boku swoim takiego dobrego przyjaciela, takiego dobrego wodza, który pierwszy wystawił siebie na mękę, ten wszystko zdoła wytrzymać. Ten prawdziwy przyjaciel wspiera, ducha dodaje i nigdy nie zawiedzie!" (Święta Teresa z Ávila). I..., skoro Krzyż jest znakiem prawdziwej miłości, jest światłością i znakiem zbawienia.

krzyż przy nazwisku wybranego przez siebie kandydata powinni mieć świadomość, że to ich wybór będzie miał wpływ na to, przez kogo będzie sprawowana władza. Wybierając osoby niewłaściwe mogą wystąpić przeciw Boskiemu porządkowi, a z winy konkretnego wyborcy władza pochodząca od Boga nie będzie mogła być przez Niego sprawowana.

Szacunek dla prawa i posłuszeństwo w stosunku do prawowitej władzy państwowej

W Liście do Tytusa czytamy: "Przypominaj im, że powinni podporządkować się zwierzchnim władzom, słuchać ich i okazywać gotowość do wszelkiego dobrego czynu: nikogo nie lżyć, unikać sporów, odznaczać się uprzejmością, okazywać każdemu człowiekowi wszelką łagodność" Z lektury Słowa Bożego jasno wynika, że obywatele winni być podporządkowani władzy. Należy naturalnie zauważyć, że w przypadku, gdy polecenia władzy świeckiej są jawnie sprzeczne z Prawem Bożym, należy zastosować bierny opór.

Lud jest zobowiązany do udzielania państwu świadczeń w dwóch przestrzeniach: rzeczowej i osobowej.

Świadczeniem rzeczowym jest w pierwszej kolejności płacenie podatków, o ile prawo podatkowe jest sprawiedliwe (prawowita władza, dobro wspólne, równomiernie rozłożony). Jest to więc etycznie-społeczny obowiązek, nie należy się od tego obowiązku uchylać. Przypomina nam o tym święty Paweł w Liście do Rzymian: "Należy więc jej się poddać nie tylko ze względu na karę, ale ze względu na sumienie. Z tego samego też powodu płacicie podatki. Bo ci, którzy się tym zajmują, z woli Boga pełnią swój urząd. Oddajcie każdemu to, co się mu należy: komu podatek - podatek, komu cło - cło, komu uległość - uległość, komu cześć - cześć". Podatki pobierane od obywateli tworzą dobro wspólne, dzięki któremu zabezpiecza się bezpieczeństwo, wolność, ład, rozwój dobrobytu oraz utrzymanie władzy i prawa.

Świadczeniem osobowym jest w pierwszej kolejności wyżej wspomniany udział w wyborach (również lokalnych) oraz sumienna praca. Do tego należy włączyć obowiązek stawiania się na prawomocne wezwanie do urzędów państwowych oraz służba wojskowa.

Opracował Mateusz Jakub Więcek



Dzienniczek

Ciąg dalszy / 108

20 IV [1938]. Wyjazd na Prądnik⁴⁰⁹. Bardzo się martwiłam, że będę leżeć na wspólnej sali, że będę narażona na różne rzeczy; gdyby to był tydzień, dwa - ale to taki długi czas, bo dwa miesiące, a może i więcej. Wieczorem poszłam do Pana Jezusa na dłuższą rozmowę. Kiedy ujrzałam Jezusa, wylałam całe serce, wszystkie trudności, lęki i obawy. Jezus słuchał mnie z miłością, a później rzekł: *Bądź spokojna, dziecię moje, ja jestem z tobą, jedź z największym spokojem. Jest wszystko gotowe, kazałem w sposób mnie właściwy przyrzadzić dla ciebie separatkę.* Uspokojona, przejęta wdzięcznością, udałam się na spoczynek.

Na drugi dzień odwozła mnie s. Felicja.⁴¹⁰ Jechałam z tak głębokim spokojem i swobodą ducha. Gdyśmy zajechały, mówią nam, że - jest dla siostry Faustyny separatka. Kiedy weszliśmy do tej separatki, zdziwiłyśmy się, że tak wszystko było ładnie przygotowane, czyściuteńko, ponakrywane obrusami, ubrane kwiatami, ładnego baranka wielkanocnego postawiły siostry⁴¹¹ na szafeczce. Zaraz przyszły trzy siostry sercanki⁴¹², które pracują w tym sanatorium, a dawniejsze moje znajome, przywitały się serdecznie. Siostra Felicja była tym wszystkim zdziwiona, pożegnałyśmy się serdecznie, i pojechała. Kiedy pozostałam sama, sam na sam z Panem Jezusem, dziękowałam Mu za tę wielką łaskę. Rzekł do mnie Jezus: - *Bądź spokojna, ja jestem z tobą.* Zmęczona zasnęłam. Wieczorem przyszła siostra, pod której byłam opieką. - Jutro siostra Pana Jezusa mieć nie będzie, bo jest bardzo zmęczona, a później zobaczymy, jak to będzie⁴¹³. Zabolało mnie to niezmiernie, ale odpowiedziałam z wielkim spokojem: Dobrze. Zdając się całkowicie na Pana, starałam się zasnąć. Rano

odpisałam medytację i przygotowałam się do Komunii św., choć nie miałam mieć Pana Jezusa. Kiedy pragnienie moje i miłość doszła do

najwyższego stopnia, wtem ujrzałam przy łóżku Serafina, który mi podał Komunię św., wymawiając te słowa: *Oto Pan aniołów.* - Kiedy przyjął Pana, duch mój zatonął w miłości Bożej i w zdumieniu. Powtórzyło się to przez 13 dni, jednak nie miałam tej pewności, czy jutro mi przyniesie, ale zdając się na Boga, ufałam Bożej dobroci; ale nie śmiałam nawet pomyśleć, czy jutro będę mieć Komunię św. w ten sposób.

Serafina otaczała wielką jasność, odbijało się przeobstwienie, miłość Boża. Był w złotej szacie, a na to naciągnięta przezroczyista komża i przezroczyista stuła. Kielich był kryształowy, zarzucony przezroczytym welonem. Kiedy mi podał Pana, natychmiast znikł.

Kiedy raz miałam pewną wątpliwość, która mi się obudziła na niedługo przed Komunią św., wtem stanął znów Serafin z Panem Jezusem. Ja jednak zapytałam się Pana Jezusa, a nie mając odpowiedzi, rzekłam do Serafina: Czy byś mnie nie wyspowiadał? - A on mi odpowiedział: *Żaden duch na niebie nie ma tej władzy.* W tej samej chwili Hostia święta spoczęła na mych wargach.

W niedzielę siostra pielęgnująca powiedziała mi: No, dziś siostrze przyniesie ksiądz Pana Jezusa - odpowiedziałam, że dobrze, i przyniósł mi. Po jakimś czasie otrzymałam pozwolenie podnieść się z łóżka, a więc chodziłam na mszę św. i do Pana.

Po pierwszym badaniu lekarz⁴¹⁴ stwierdził ciężki stan. - Jest siostra w podejrzeniu o to, o co się siostra pyta, no, ale Bóg wszechmogący wszystko może.

Kiedy weszłam do swej separatki, pogrzyżłam się w modlitwie dziękczynnej za wszystko, co mi Pan zsyłał przez życie całe, poddając się zupełnie Jego najświętszej



woli. Głębia radości i pokoju zalała mi duszę. Czułam tak głęboki spokój, że gdyby śmierć w tej chwili nastąpiła, nie powiedziałabym jej - poczekaj, bo mam jeszcze sprawy do załatwienia. Nie, ale z radością powitałabym ją, bo jestem gotowa na spotkanie się z Panem nie tylko dziś, ale od chwili, w której całkowicie zaufałam miłosierdziu Bożemu, zdając się zupełnie na Jego najświętszą wolę, pełną miłosierdzia i litości. Wiem, czym jestem sama z siebie...

Niedziela Przewodnia (Miłosierdzia). Dziś ofiarowałam się Panu powtórnie jako całopalna ofiara za grzeszników. Jezu mój, jeżeli już się zbliża koniec mojego życia - błagam Cię najpokorniej, przyjmij śmierć moją w zjednoczeniu z Tobą jako ofiarę całopalną, którą Ci dziś w przytomności umysłu i całą świadomością woli składam w potrójnym celu:

Pierwsze - aby dzieło miłosierdzia Twego rozeszło się na świat cały i aby święto Miłosierdzia Bożego zostało uroczyste zatwierdzone i obchodzone.

Drugie - aby grzesznicy uciekali się do miłosierdzia Twego, doznając niewysłowionych skutków tego miłosierdzia, a szczególnie dusze konające.

Trzecie - aby całość dzieła miłosierdzia Twego była wykonana według życzeń Twoich, i za pewną osobę, która dziełem tym kieruje...

Przyjmij, najlitościwszy Jezu, tę nieudolną ofiarę moją, którą Ci dziś złożyłam wobec nieba i ziemi. Niech Twoje Najświętsze Serce, pełne miłosierdzia, uzupełni, co mi w niej niedostawa, i ofiaruje Ojcu swemu za nawrócenie grzeszników. Pragnę dusz, o Chryste.

+ W tym momencie przeniknęło mnie światło Boże i uczułam się wyłączną własnością Boga, i uczułam wolność ducha najwyższą, o jakiej przedtem pojęcia nie miałam; i w tym samym momencie ujrzałam chwałę miłosierdzia Bożego i niepojęte rzesze dusz, które wysławiały dobroć Jego. Dusza moja cała zatoneła w Bogu i usłyszałam te słowa: *Tyś jest najmilsza córka moja. Żywa obecność Boża trwała przez dzień cały.*

+ IV 1938. Dziś wieczorem powiedział mi Jezus: *Córko moja, czy ci czego nie brak?* - Odpowiedziałam: O Miłości moja, gdy mam Ciebie, mam wszystko. - I odpowiedział Pan: *Gdyby dusze całkowicie zdały się na mnie, sam bym się podjął uświęcenia ich i obsypywałbym je jeszcze większymi łaskami. Są dusze, które usiłowania moje wniwecz obracają, ale się nie zniechęcam; ile razy zwrócą się do mnie, śpieszę im z pomocą, osłaniając je miłosierdziem, i daję im pierwsze miejsce w litościwym sercu moim.*

Napisz to dla dusz zakonnych, że moją rozkoszą jest przychodzić do ich serc w Komunii św., ale jeżeli w tym sercu jest ktoś inny, ja znieść tego nie mogę i czym prędzej z niego wychodzę, zabierając z sobą wszystkie dary i łaski, które przygotowałam dla niej, a dusza nawet nie spostrzega wyjścia mojego. Po czasie zwróci jej uwagę wewnętrzna pustka i niezadowolenie. O, gdyby wtenczas zwróciła się do mnie, dopomógłbym jej do oczyszczenia serca, dokonałbym wszystkiego w jej duszy, ale bez jej wiedzy i zgody nie mogę w sercu gospodarzyć.

+ Często obcuje z duszami konającymi, wypraszając im miłosierdzie Boże. O, jak wielka jest dobroć Boża, większa, niżeli my pojąć możemy. Są momenty i tajemnice miłosierdzia Bożego, nad którymi zdumiewają się niebiosy. Niechaj sądy nasze umilkną o duszach, bo

przedziwne jest z nimi miłosierdzie Boże.

Dziś w czasie godziny świętej prosiłam Pana Jezusa, aby raczył mnie pouczyć o życiu wewnętrznym. Jezus mi odpowiedział: *Córko moja, przestrzegaj wiernie tych słów, które ci powiem: nie ceń za wiele żadnej rzeczy zewnętrznej, choćby ci się wydawała bardzo droga. Opuść sama siebie, a ustawicznie pozostawaj ze mną. Wszystko mi powierzaj, a nic nie czyń na swoją rękę, a będziesz zawsze w wielkiej swobodzie ducha, żadne okoliczności ani wypadki nie zdołają ci go zamącić. Niewiele zważaj na powiedzenia ludzkie, pozwól, niech cię każdy sądzi według swego upodobania. Nie tłumacz się, to ci nic nie zaszkodzi. Oddaj wszystko na pierwszy znak żądania, choćby to były rzeczy najpotrzebniejsze; nie prosz o nic nie poradzisz się mnie. Pozwól, niech ci odbiorą nawet to, co ci się należy - uznanie, dobre imię; ponad to wszystko niech będzie wyższym duch twój. A tak wyzwolona ze wszystkiego spoczywaj przy sercu moim, nie pozwól sobie zamącić spokoju niczym. Uczennico, rozważ słowa moje, które ci powiedziałem.*

O Miłości moja, mój wiekuisty Mistrzu, jak dobrze słuchać, bo z posłuszeństwem wstępuje moc w duszę i siła do spełnienia czynów.

Dziś widziałam Pana Jezusa ukrzyżowanego. Z rany Serca Jego sypały się drogocenne perły i brylanty. Widziałam, jak mnóstwo dusz zbierało te dary, ale była tam dusza, która jest najbliżej Jego Serca, a ta z wielką hojnością zbierała nie tylko dla siebie, ale i dla innych, znając wielkość daru. Rzekł do mnie Zbawiciel: *Oto są skarby łask, które spływają na dusze, lecz nie wszystkie dusze umieją korzystać z hojności mojej.*

Dziś powiedział mi Pan: *Córko moja, patrz w miłosierne serce moje i odbij litość jego we własnym sercu i czynie, abys ty, która głosisz światu miłosierdzie moje, sama nim płonęła.*

8 V 1938. Dziś widziałam zatknięte w ziemi dwa słupy, bardzo wielkie, jeden zatknęłam ja, a drugi pewna osoba, S. M., z niepojętym wysiłkiem, zmęczeniem i usiłowaniem; a gdy postawiłam ów słup, dziwiłam się sama sobie, skąd miałam tyle siły. I poznałam, że nie własną siłą dokonałam tego, ale mocą z wysoka. Te dwa słupy były blisko siebie na przestrzeni tego obrazu i ujrzałam ten obraz zawieszony na tych dwóch słupach, bardzo wysoko. W jednej chwili na tych dwóch słupach stanęła wielka świątynia, i wewnątrz, i na zewnątrz. Widziałam rękę, która wykańczała tę świątynię, ale osoby nie widziałam. Wielkie mnóstwo ludzi było na zewnątrz i w świątyni, a strumienie wychodzące z najlitościwszego Serca Jezusa spływały na wszystkich. CDN.



Przypisy Dzienniczka

409 Do szpitala na Prądniku.

410 S. Felicja Żakowiecka - ekonomka domu w Krakowie.

411 Siostry ze Zgromadzenia Służebnic Najświętszego Serca Pana Jezusa (sercanki), które obsługiwały szpital na Prądniku.

412 S. Dawida Cedro; s. Alana Wilusz, s. Medarda Podrazik.

413 S. Dawida Cedro, pielęgniarka oddziału.

414 Dr Adam Silberg, dyrektor szpitala na Prądniku.

Poznaj, by zrozumieć

RACHUNEK SUMIENIA: PRAWDZIWA OCENA SIEBIE PRZED BOGIEM

Pyt.: *W jakim sensie poznanie siebie i swoich ograniczeń pomaga nam lepiej spełniać nasze chrześcijańskie zadania?*

Odp.: Bóg pragnie, aby człowiek był szczęśliwy. Stwórca chce, aby rozbita przez egoizm i nienawiść ludzkość stała się jedną wspólnotą. Pan Stworzenia gorąco sobie życzy, aby każdy człowiek stał się Jego przyjacielem. Wszchemocny Ojciec pragnie, aby ze świata znikło cierpienie, ból, śmierć - czyli to wszystko, co dręczy człowieka i co czyni go nieszczęśliwym.

Aby świat mógł się wyzwolić z niewoli grzechu, egoizmu, nienawiści, aby stawał się jedną rodziną przyjaciół Boga, Miłosierny Ojciec posłał swojego Syna, Jezusa Chrystusa, który wszystko odnawia mocą swojej potęgi. Zbawiciel, który umarł za nas i powrócił przez zmartwychwstanie do nowego życia, dokonuje stopniowego przekształcania ludzkości i całego świata w Królestwo Boże. U kresu historii Zbawiciel zakończy swoje dzieło odnowy. W dniu Jego ukazania się ludzkość zostanie całkowicie odnowiona w miłości i stanie się jedną rodziną. Każdy zbawiony pokocha Boga ze wszystkich swoich sił. Bóg stanie się wszystkim we wszystkich (por. 1 Kor 15,28). Nastanie wówczas Królestwo Ojca, w którym człowiek i całe stworzenie zostanie wyzwolone z niewoli grzechu, zepsucia i śmierci. Nastanie Królestwo, w którym Bóg otrze z oczu ludzkich wszelką lżę. Śmierci już odtąd nie będzie ani żałoby, ani krzyku, ni żadnego trudu (por. Ap 21,4)

Chrystus ustawicznie przekształca ludzkość oraz świat w królestwo sprawiedliwości, miłości i pokoju. Zbawiciel nie dokonuje jednak odnowy wszystkiego bez naszego udziału. Przeciwnie, ustanowił Kościół, czyli Lud Boży, do którego zostałem włączony przez sakrament chrztu. Ten właśnie Kościół jest zaczątkiem i narzędziem dokonującej się ustawicznie odnowy wszystkiego. Jako przynależący do Ludu Bożego



powołany jestem przez Chrystusa do tego, by - wraz z pozostałymi członkami Jego Ludu - przekształcać świat w Królestwo Boże, czyli przyczyniać się do odnowienia wszystkiego w miłości i do wyzwolenia świata z wszelkich form zła.

Moim chrześcijańskim zadaniem jest ustawiczne, codzienne odnawianie siebie w miłości do Boga i do drugiego człowieka. Ta odnowa dokonuje się, gdy rozwijam w sobie ducha poświęcenia oraz gdy zwalczam w sobie wszystkie formy egoizmu, takie jak pycha, zazdrość, gniew itp.

Jestem jednak odpowiedzialny nie tylko za własne udoskonalenie, lecz także za odradzanie świata, dlatego też moim zadaniem jest również troska o odnowienie u innych miłości do Boga i do ludzi, aby wszyscy coraz mocniej kochali swego Pana i Przyjaciela i aby tworzyli jedną rodzinę, zjednoczoną w prawdzie i miłości. Moje zadanie polega wreszcie na wyzwolaniu człowieka i świata ze wszystkich form zła moralnego i fizycznego, np. z cierpienia, bólu itp.

Niestety, moja miłość do Boga i do braci, moje zaangażowanie się w dzieło odnowy świata i ludzkości zagrożone jest przez tkwiący we mnie egoizm. Aby rozwijać rozlaną w naszych sercach przez Ducha świętego miłość, trzeba podejmować, dzień po dniu, walkę z grzechem. Wtedy skutecznie zacznę służyć Bogu i Jego Królestwu, gdy wyzwolę się z ograniczeń grzesznych skłonności, którymi są między innymi tzw. grzechy główne.

Bóg wzywa nas do ofiarnej miłości, która dzięki swej mocy przetwarza i odnawia świat. Przeciwnieństwem miłości do Boga i do człowieka jest grzech. Stanowi on świadome i dobrowolne pogardzenie wezwaniem Bożym poprzez wybór takich form bycia, czynów, słów i myśli, które zamiast miłości do Pana i do bliźnich wyrażają nasze egoistyczne zainteresowanie wyłącznie sobą. To zainteresowanie sobą odwraca naszą uwagę od przekształcania świata w królestwo sprawiedliwości, miłości i pokoju.

Każdy z tzw. siedmiu grzechów głównych stanowi egoistyczną skłonność, by - zamiast służyć Bogu i ludziom - szukać zadowolenia siebie, np. przez wywyższanie się, przez zagarnianie wszystkiego dla siebie, przez zadawanie innym bólu, przez nieumiarkowane jedzenie i picie oraz przez nadużywanie popędu seksualnego dla własnej przyjemności. *CDN.*

Savoir vivre czyli dobre maniery w Kościele

Tytułowanie, korespondencja

Podstawowym źródłem pisany w języku polskim dotyczącym tytułowania w Kościele jest praca ks. Antoniego Witkowiaka pt. "Decus clericorum (etyka towarzyska)".

Oto informacje, które uzyskujemy z tej pozycji.

Do kłeryka mówimy "Księżę" lub, jeśli jest już po niższych święceniach, "Księżę Diakonie".

Przedstawiając komuś księdza wymieniamy tylko jego imię i nazwisko (np. "ksiądz Jan Kowalski"), ewentualnie podajemy dodatkową informację, dotyczącą tego, co aktualnie robi ("prefekt w Cieszynie", "dziekan w Wilanowie" itp.)

Podczas rozmowy tytułujemy księży tak jak tytułujemy świeckich, a zatem na początku rozmowy i, ewentualnie, na jej końcu (nie powtarzamy wciąż zwracając się do księdza: "proszę księdza proboszcza", "proszę księdza dziekana",

"Ksiądz dziekan pozwoli...", "Ksiądz Dziekan zechce...", "Czy ksiądz dziekan słyszał, że..." itp.). Mówimy po prostu "ksiądz": "Czy ksiądz zechce usiąść", "Czy ksiądz słyszał, że..." itd. (s. 108).

Używamy w korespondencji (na kopercie i w liście) oraz w przemówieniach w chwilach uroczystych: formy "wielebny" ("wielebna"), którą odnosimy do - proboszcza, wikarego, prefekta, administratora, kleryka, diakona, siostry; mówimy więc lub piszemy: "Wielebny Księżę Proboszczu"; na kopercie piszemy "Wielebny Ksiądz Proboszcz"; "Wielebny Księżę Diakonie"; na kopercie piszemy Wielebny Ksiądz Diakon", "Wielebna Siostrze"; na kopercie piszemy "Wielebna Siostra" itp.; formy "przewielebny", którą odnosimy do - prałata, kanonika, dziekana, rektora, profesora, siostry lub matki przełożonej; mówimy więc lub piszemy: "Przewielebny Księżę Prałacie"; na kopercie i w liście "Przewielebny Ksiądz Prałat"; "Przewielebna Matko Przełożona"; na kopercie piszemy "Przewielebna Matka Przełożona" itp. Formy "najprzewielebniejszy", którą odnosimy do kardynała, arcybiskupa, biskupa, generała zakonu, prowincjała, opata, prałata papieskiego; mówimy więc lub piszemy: "Wasza Eminencjo Najprzewielebniejszy Księżę Kardynale", na kopercie piszemy "Jego Eminencja Najprzewielebniejszy Ksiądz Kardynał"; "Wasza Ekscelencjo, Najprzewielebniejszy Księżę Biskupie", na kopercie piszemy "Jego Ekscelencja Najprzewielebniejszy Ksiądz Biskup"; "Najprzewielebniejszy Księżę Generale", na kopercie piszemy "Najprzewielebniejszy Ksiądz Generał" itp.

- formy "najdostojniejszy", którą odnosimy do biskupa ordynariusza; mówimy więc lub piszemy "Wasza Ekscelencjo, Najdostojniejszy Księżę Biskupie" (lub "Arcybiskupie"), na kopercie piszemy "Jego Ekscelencja, Najdostojniejszy Ksiądz Biskup" (lub "Arcybiskup").

- określenie "Metropolita", które odnosimy do arcybiskupa metropolity dodając pod nazwiskiem "Metropolita" (np. Metropolita Poznański);

- określenia "Prześwietna Kuria Metropolitalna" lub "Prześwietna Kuria Diecezjalna", jeśli kierujemy korespondencją do kurii (s. 158-159, 186).

Ks. A. Witkowiak dopuszcza użycie innej formy w tytule listu, np.: "Najdostojniejszy Arcypasterzu", "Najprzewielebniejszy Księżę Arcybiskupie", "Najczcigodniejszy Księżę Prałacie", "Czcigodny Księżę Kanoniku". Zwraca uwagę na to, aby, jeśli adresat ma wiele tytułów, używać tego, który jest najwyższy spośród nich. Podkreśla, że zawsze lepiej jest używać wyższego tytułu niż "tytułu nie dorównującego stanowisku adresata", ale stwierdza też, że lepiej nie przesadzić znaczenia adresata.

Sugeruje też, aby list kończyć jednym z następującym sformułowań: "Proszę przyjąć wyrazy czci i uszanowania"; "Proszę przyjąć zapewnienie najgłębszej czci" (np. do biskupa); "Proszę przyjąć zapewnienie prawdziwego poważania"; "Z prośbą o modlitwę" itp.

Warto jeszcze dodać, że listy piszemy zawsze na "porządnym" papierze, urzędowe na komputerze, a prywatne odręcznie, najlepiej piórem (na komputerze, gdy są bardzo długie).

Wskazówki ks. A. Witkowiaka pochodzą sprzed ponad czterdziestu lat. Zostały więc sformułowane przed Soborem Watykańskim II. Od tego czasu dużo w Kościele się zmieniło. Zmiany zaszły również w porządku tytułowania, w mowie i

korespondencji. Zmiany te jednak w zasadniczej mierze mają charakter obyczajowy. Nie dokonano tu bowiem jakichś oficjalnych, poza nielicznymi wyjątkami, uregulowań.

Do tych wyjątków należą zmiany w tytułowaniu dokonane w zakonach. W wielu z nich, np. w wypadku franciszkanów, bonifratrów czy dominikanów zrezygnowano oficjalnie z tytułu "ojciec". Wskutek tego na Zachodzie do księży należących do nich należy się zwracać "bracie". W Polsce to się jednak nie przyjęło i w praktyce nadal obowiązują stare tytuły.

W korespondencji i mowie zaniechano w zasadzie używania formy "najprzewielebniejszy" w odniesieniu do kardynałów, arcybiskupów i biskupów utrzymując formy "eminencjo" i "ekscelencjo" oraz stosując zasadę wymieniania wszystkich funkcji i tytułów. Tak więc np. obecnie list do biskupa adresuje się zwykle w sposób następujący: "Jego Ekscelencja Ksiądz Biskup Jan Kowalski, Biskup Pomocniczy Diecezji Łódzkiej". W uroczystych mowach stosuje się zaś z reguły zwrot: "Ekscelencjo, Najdostojniejszy Księżę Biskupie". Nic nie stoi jednak na przeszkodzie, by zwracając się do biskupa w chwilach uroczystych użyć formy "najprzewielebniejszy". Będzie to odwołanie się do tradycji i zwrot miły zapewne uszom tych, którzy w tej tradycji jeszcze się wychowali.

Formy "wielebny" i "przewielebny" stosuje się nadal w korespondencji oficjalnej i mowach uroczystych, choć nie jest to bezwzględny jak kiedyś obowiązkiem i nie jest oczywiste dla wszystkich, szczególnie młodych, księży. Odnosi się je według następującej zasady: jeżeli ksiądz, zakonnik, zakonnica nie posiada żadnych tytułów czy funkcji (ksiądz jest np. wikarym w parafii) stosuje się formę "wielebny", a we wszystkich pozostałych wypadkach "przewielebny".

Tale więc świecki wygłaszający np. mowę z okazji imienin księdza wikarego powie "Wielebny Księżę", a jeżeli ten ksiądz jest np. doktorem teologii "Przewielebny Księżę Doktorze", adresując np. list do prowincjała posiadającego tytuł doktora napisze: "Przewielebny Ksiądz Prowincjał, Doktor Jan Kowalski".

Jeżeli świecki zamierza wystosować oficjalne pismo (chodzi o każde pismo, które nie jest listem prywatnym) do jakiegoś księdza (zakonnika, zakonnicy) lub ma wygłosić uroczyste przemówienie powinien dowiedzieć się, jakie tytuły posiada ta osoba w Kościele i poza nim i jakie funkcje sprawuje w Kościele i poza nim.

Itak np., jeżeli kierujemy pismo do wikariusza sądu biskupiego piszemy na kopercie "Przewielebny Ksiądz Oficjał", a jeżeli np. kierujemy mowę do księdza, który jest kapelanem wojskowym musimy pamiętać, że posiada on stopień wojskowy. Stąd mówimy np. "Przewielebny Księżę Pułkowniku".

Jeżeli mamy jakiegokolwiek wątpliwości powinniśmy skontaktować się z osobą kompetentną, która nam doradzi. Mogą pojawiać się bowiem nietypowe, rzadkie sytuacje, a więc np. naszą parafię odwiedza ksiądz z zagranicy, a jest on prałatem i ordynariuszem jednej z diecezji w Afryce. W takim wypadku powinniśmy do niego mówić "ekscelencjo". Gdyby ten ksiądz był prałatem, emisariuszem papieskim również powinniśmy zwracać się do niego "ekscelencjo".
CDN.





12.04.2020r. 105 księży zmarło we Włoszech od początku epidemii koronawirusa - pisze o tym w niedzielę dziennik "Corriere della Sera". Wśród kapłanów, dodaje, było wielu duszpasterzy, którzy zakazali się, bo nie chcieli zostawić wiernych i czuwali przy nich w chorobie.

15.04.2020r. Liczba osób zakażonych koronawirusem na świecie przekroczyła w środę 2 mln - podał Uniwersytet Johns Hopkinsa z Baltimore.

16.04.2020r. W Sejmie w środę odbyło się pierwsze czytanie obywatelskiego projektu "Zatrzymaj aborcję". Klub PiS zaproponował skierowanie go do dalszych prac w komisji, z kolei KO i Lewica opowiedziały się za jego odrzuceniem.

16.04.2020r. Z pomocą dla ZOL-u w Jeleniej Górze ruszyli rektor i pięciu alumnów legnickiego seminarium, siostry zakonne, świeccy.

18.04.2020r. Niemal 104 tys. zł zebranych w ramach jałmużny postnej kapłanów przekazała archidiecezja poznańska szpitalowi zakaźnemu w Poznaniu. Jak podkreślił rzecznik poznańskiej kurii ks. Maciej Szczepaniak, to tylko część wsparcia udzielonego przez lokalny Kościół w związku z epidemią.

23.04.2020r. W dobie pandemii koronawirusa misjonarze otrzymali propozycję powrotu do Polski, lecz wszyscy zostali w swoich wspólnotach i ze swoimi podopiecznymi.

23.04.2020r. Zakończyła się zbiórka przeprowadzona wśród duchowieństwa diecezji rzeszowskiej. Jej celem było wsparcie szpitali, domów pomocy społecznej, zakładów pielęgnacyjno-opiekuńczych. Zebrano blisko 370 tys. zł.

23.04.2020r. Wystarczyło 9 dni, by uezbiierać kwotę potrzebną do zakupu ambulansu dla szpitala im. Jana Bożego w Lublinie. W ramach akcji zainicjowanej przez Katolicki Uniwersytet Lubelski, po 9 dniach zbiórki, dzięki niezwykłej ofiarności darczyńców, zebrano ponad 100 000 zł.

23.04.2020r. Siostry ze Zgromadzenia Serafitek pomagają od czwartku w ośrodku opieki długoterminowej w Czernichowie, gdzie ponad 20 pensjonariuszy ma koronawirusa.

27.04.2020r. Siostry z Łagiewnik na pierwszej linii frontu walki z koronawirusem. "Skąd czerpiemy siłę? Od Jezusa, z codziennej Eucharystii" - mówią siostry, które pomagają w DPS w Kaliszu.

27.04.2020r. 377 sióstr posługuje we wszystkich województwach w związku z brakami personalnymi spowodowanymi epidemią. Dodatkowo 483 siostry pracują na co dzień w placówkach medycznych, pomocy społecznej i opiekuńczo-wychowawczych; 32 jest lekarkami.

29.04.2020r. W żeńskim klasztorze w Chelmnie (kujawsko-pomorskie), prowadzącym dom pomocy społecznej, stwierdzono zakażenie koronawirusem u 48 sióstr zakonnych i dwóch pracowników świeckich.

30.04.2020r. Papież prosi o wsparcie misji. Mamy swoich misjonarzy w różnych krajach - warto pomyśleć, jak im pomóc.

01.05.2020r. Prezydent Andrzej Duda poinformował

podczas rozmowy telefonicznej papieża Franciszka o pomocy, jaką Polska udziela innym krajom w czasie pandemii. Była to "bardzo serdeczna, półgodzinna rozmowa".

02.05.2020r. Badania potwierdziły zakażenie koronawirusem u 32 z 33 szarytek przebywających w poznańskim domu zakonnym.

04.05.2020r. Na Mszy w Domu św. Marty Papież modlił się za kapłanów i lekarzy, którzy, opiekując się ludźmi, ofiarują swoje życie.

04.05.2020r. Nowy akt zawierzenia Polski Najświętszemu Sercu Pana Jezusa przez wstawiennictwo Matki Bożej Królowej Polski został dziś złożony na Jasnej Górze. Wypowiedział go przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski, oddając "wszystko, co Polskę stanowi", w trosce o materialne i duchowe dobro naszej Ojczyzny, z prześląganiem za błędy i grzechy oraz ufnym wołaniem o oddalenie wszelkiej klęski: pandemii koronawirusa, suszy i kryzysu ekonomicznego.

08.05.2020r. Polska pomoc medyczna dotarła w piątek do Watykanu. Z Polski przyjechały dwie ciężarówki z transportem maseczek, środków dezynfekcyjnych i innych materiałów medycznych, który odebrał papieski jałmużnik kardynał Konrad Krajewski. Rozda je potrzebującym.

08.05.2020r. Papież Franciszek mianował abp. Stanisława Gądeckiego, przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski na drugą kadencję jako członka Kongregacji Nauki Wiary Stolicy Apostolskiej.

09.05.2020r. Ludzie ufają papieżowi, dlatego przekazują mu środki na pomoc potrzebującym. Im więcej rozdajemy, tym więcej przybywa - mówi w rozmowie z KAI jałmużnik Ojca Świętego kard. Konrad Krajewski.

09.05.2020r. Nowym 131. przeorem Jasnej Góry został o. Samuel Pacholski.

31.05.2020r. Po prawie trzech miesiącach bezprecedensowych zmian w Watykanie z powodu pandemii koronawirusa papież Franciszek spotkał się w niedzielę z wiernymi, przybyłymi na plac Świętego Piotra. Każdej wpuszczonej tam osobie na modlitwę Regina coeli zmierzono temperaturę.

07.06.2020. Liczba przypadków koronawirusa na świecie przekroczyła w sobotę 7 milionów - poinformował w raporcie Reuters - około 30 proc. przypada na Stany Zjednoczone, 15 proc. na Amerykę Łacińską. Liczba zgonów na całym świecie z powodu Covid-19 to 400 000.

08.06.2020r.. Od jutra wstrzymamy wydobyć, wstrzymamy prace w dwóch kopalniach Jastrzębskiej Spółki Węglowej i w 10 kopalniach Polskiej Grupy Górniczej - poinformował w poniedziałek wicepremier, szef Ministerstwa Aktywów Państwowych Jacek Sasin. Przypomnijmy, że wśród górników jest blisko 6000 zachorowań.

10.06.2020r. . Gwarancja finansowych świadczeń prorodzinnych i ochrona dzieci przed LGBT są niektórymi z zobowiązań podpisanej w środę przez ubiegającego się o reelekcję prezydenta Andrzeja Dudy "Karty Rodziny"

15.06.2020r.. Badania laboratoryjne potwierdziły zakażenie koronawirusem od początku epidemii u 29 788 osób, a 1 256 zmarło.

Z powodu COVID-19 w szpitalach zajętych jest 1 736 łózek, a z respiratorów korzysta 78 pacjentów - poinformowało Ministerstwo Zdrowia. Od początku pandemii wyzdrowiało 14 383 chorych, kwarantanną objętych jest 94 518 osób, a nadzorem sanitarno-epidemiologicznym 17 966. *info.wiara*

Z Archidiecezji Przemyskiej

W Wielką Sobotę, **11 kwietnia 2020r.** w pustej Bazylice Archikatedralnej w Przemysłu rozpoczęła się Wigilia Paschalna, której przewodniczył bp Stanisław Jamrozek. Wraz z nim modlili się abp Adam Szal, abp Józef Michalik i kapłani pracujący w parafii katedralnej.

W jarosławskim klasztorze Mniszek Benedyktynek w Niedzielę Miłosierdzia, **19 kwietnia 2020r.**, po raz pierwszy od co najmniej 238 lat, odbyła się uroczysta konsekracja mniszki. Otrzymała ją s. Maksymiliana Gdula OSB, przez posługę Metropolity Przemyskiego abp. Adama Szala.

W związku ze stanem epidemii Ks. Abp Adam Szal, Metropolita Przemyski, za pośrednictwem diecezjalnej Caritas, przekazał drugi respirator dla Szpitala Wojewódzkiego im. św. O. Pio w Przemysłu.

Caritas przemyska we współpracy z Fundacją SMS z Nieba, w ramach ogólnopolskiej akcji pn. "Zanurzeni w miłości", przeprowadziła zbiórkę na kolejny respirator. Zebrana kwota 105 000, 00 zł. dzisiaj, tj. **24.04.2020r.**, została przekazana do szpitala w Przemysłu. Dziękujemy wszystkim ofiarodawcom za zaangażowanie i dobroć serca.

Sakra biskupia ks. prał. Krzysztofa Chudzio

W pierwszą sobotę maja, tj. 02.05.2020 r., w Bazylice Archikatedralnej w Przemysłu o godz. 10.00 odbyły się święcenia biskupie ks. prał. Krzysztofa Chudzio, proboszcza parafii pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Jasienicy Rosielnej, którego papież Franciszek w pierwszy piątek kwietnia br. mianował biskupem pomocniczym archidiecezji przemyskiej, przydzielając mu stolicę tytularną Marazane.

O godz. 10.00 rozpoczęła się uroczysta Eucharystia, której przewodniczył abp Adam Szal, metropolita przemyski - główny konsekurator Biskupa Nominata. Ksiądz Arcybiskup w słowach wprowadzenia zaznaczył, że udzielane święcenia biskupie są niezwykle w scenerii panującej na świecie epidemii, a pomimo tych trudnych okoliczności Kościół jest, nadal żyje i idzie z wysiłkiem, by zbawiać ludzi - głosić Słowo Boże i sprawować sakramenty.

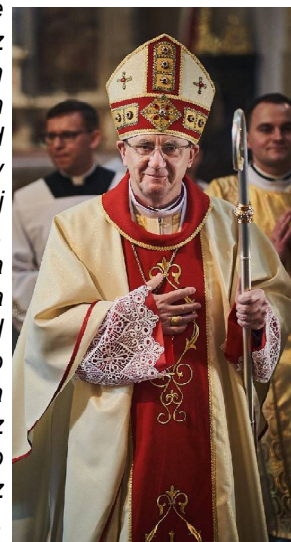
Po homilii rozpoczął się dialog pomiędzy głównym konsekratorem a elektem do święceń, dotyczący wypełniania zadań urzędu apostołskiego. Z kolei przy śpiewie litanijskim i wzywaniu wstawiennictwa świętych Nominat w postawie leżącej żarliwie modlił się przed przyjęciem łaski płynącej ze święceń. Następnie miał miejsce najważniejszy moment święceń - włożenie rąk i modlitwa konsekuracyjna. Współkonsekratorami podczas obrzędu święceń byli abp Józef Michalik, arcybiskup senior archidiecezji przemyskiej i jej biskup pomocniczy Stanisław Jamrozek. Na zakończenie obrzędu Arcybiskup namaścił olejem krzyżem głowę Biskupa Krzysztofa, przekazał księgę Ewangelii, aby głosił słowo Boże z całą cierpliwością i umiejętnością oraz wręczył insygnia pasterskiego posługiwania: pierścień, mitrę i pastorał.

Na zakończenie słowo do zgromadzonych w Archikatedrze i uczestniczących przez media w uroczystości święceń skierował nowowyświęcony bp Krzysztof Chudzio.

Biskup Krzysztof Chudzio ma 56 lat. Przez wiele lat pracował duszpastersko na Wschodzie. Po powrocie do Polski pełnił m.in. funkcje ojca duchownego w seminarium duchownym w Przemysłu i wykładowcy teologii w Instytucie

Teologicznym w Przemysłu. Przez 5 ostatnich lat posługiwał jako proboszcz parafii Niepokalanego Poczęcia NMP w Jasienicy Rosielnej.

*Nowy biskup pomocniczy archidiecezji przemyskiej jako zawołanie biskupie obrał słowa: **Deo fideli et misericordi** (Bogu wiernemu i miłosiernemu). Są one zamieszczone na wstędze pod tarczą herbu biskupiego. Tarcza herbowa jest niebieska. W jej polu znajduje się srebrny krzyż łaciński z rozszerzonymi ku końcom ramionami. Na przecięciu ramion - czerwone gorejące serce, od którego wychodzą na obie strony tarczy po trzy promienie - po prawej stronie złote, po lewej srebrne. Pod krzyżem znajduje się srebrna litera "M". To nawiązanie do Krzyża Zawierzenia górującego nad Przemysłem i odwołanie do miejsca pochodzenia Biskupa Nominata. Gorejące Serce z promieniami to symbol Bożego miłosierdzia, któremu Ksiądz Biskup zawiera swoją posługę. Umieszczona na tarczy litera "M" i niebieskie tło tarczy odnosi się do Maryi Matki Bożej.*



9 maja 2020r. Biskupi Metropolii Przemyskiej wystosowali apel, w którym czytamy m.in.: "o jedność i solidarność".

W sobotę, **16 maja 2020r.**, obchodziliśmy święto św. Andrzeja Boboli. W tym roku, w uroczystości mogli wziąć udział jedynie przedstawiciele Akcji Katolickiej. Uroczystej Mszy Świętej w strachocińskim sanktuarium przewodniczył Metropolita Przemyski abp Adam Szal.

W poniedziałek, **18 maja 2020 r.** przeżywaliśmy 100. rocznicę urodzin św. Jana Pawła II. Tego dnia uroczyste obchody urodzin Karola Wojtyły odbyły się w Bazylice Archikatedralnej w Przemysłu oraz w Sanktuarium św. Jana Pawła II w Krośnie. Tam Mszy Świętej przewodniczył bp Krzysztof Chudzio, nowy biskup pomocniczy Archidiecezji Przemyskiej.

W niedzielę, **24 maja 2020r.** w Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego bp Krzysztof Chudzio przewodniczył święceniom diakonatu, które odbyły się w kaplicy górnej Wyższego Seminarium Duchownego w Przemysłu. Przez jego apostołską posługę święcenia otrzymało 19 nowych diakonów.

W sobotę, **30 maja 2020 roku**, w wigilię Zesłania Ducha Świętego 9 diakonów otrzymało z rąk abpa Adama Szala święcenia kapłańskie. Uroczystość odbyła się w Archikatedrze Przemyskiej w obecności abpa Józefa Michalika i bpa Krzysztofa Chudzio, księży proboszczów parafii rodzinnych Neoprezbiterów, przełożonych, ojców duchownych i kapłanów posługujących w Wyższym Seminarium Duchownym w Przemysłu oraz najbliższych krewnych.

W uroczystość Zesłania Ducha Świętego, **31 maja 2020r.**, biskup pomocniczy archidiecezji przemyskiej Krzysztof Chudzio odprawił swoją biskupią Mszę świętą prymicyjną dla wspólnoty parafialnej pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Jasienicy Rosielnej, w której przez pięć ostatnich lat pełnił posługę proboszcza.



Manipulacja

działa najlepiej gdy nie masz o niej pojęcia

Największa partia opozycyjna pokazała swoje prawdziwe oblicze.

Przy dwóch tysiącach aktywnych zachorowań na COVID-19 z końca marca robili histerię, że nie można przeprowadzić wyborów korespondencyjnych, a przy jedenastu tysiącach z końca maja dopuszczają wybory mieszane. Najpierw oświadczają, że wybory przeprowadzone 10 maja to zamach na demokrację, a po tym terminie ogłaszają, że brak tychże wyborów jest jednak dla demokracji groźny.

Belwederskie profesory, Matczaki i Łętowskie, potrafią udowodnić, że art. 131 Konstytucji, mówiący o "powierzeniu Marszałkowi Sejmu tymczasowego wykonywania obowiązków Prezydenta Rzeczypospolitej" oznacza przekazanie po 6 sierpnia władzy... marszałkowi Tomaszowi Grodzkiemu (!) albo że skoro prezydent wybiera I Prezesa Sądu Najwyższego "spośród kandydatów", Zgromadzenia Ogólnego, to znaczy że ma wybierać spośród "jednego kandydata" (sic!). Ci sami ludzie chcą, by wprowadzać stan klęski żywiołowej nie ze względu faktycznej klęski, tylko w celu przełożenia wyborów prezydenckich, sami zastraszają Polaków, że karty wyborcze mogą zabijać, ale karty na podpisy dla ich kandydata są już bezpieczne, samorządy pod ich kontrolą potrafią odmówić organizacji wyborów z kompletnie wymyślonych powodów jak matury, które jakoby miałyby (odbywając się w dni powszednie) kolidować z elekcją (w niedzielę), wreszcie potrafią zastopować wypłacanie obywatelom należnych im pieniędzy - bo Warszawa nie tylko teraz dziwnie wolno wspiera przedsiębiorców, ale przecież we wrześniu 2019 roku nagle Ratuszowi zaczęło brakować na "pięćset plus". Marszałek profesor Tomasz Grodzki, specjalista od kopert uważa, że Polska mogłaby normalnie funkcjonować z opróżnionym fotelom prezydenckim, a jego formacja uważa, że cały 40-milionowy naród powinien zmieniać termin wyborów i naginać Konstytucję, bo najpierw kandydatka Platformy Obywatelskiej miała kłopoty ze skleceniem zdania z więcej niż jednym orzeczeniem, a potem, po wymianie jej na tęczęwego nieprzepracowanego się prezydenta stolicy, może nie zdążyć z zebraniem 100 tysięcy podpisów, więc rozdaje karty pokątnie.

W historii po 1989 roku nie było jeszcze środowiska politycznego, które tak swobodnie żonglowałoby prawem, przekazem medialnym od straszenia dyktaturą po straszenie "zabójczymi kopertami", a z Konstytucji potrafiłoby wyczytać, że rządzić powinien, nieomal imiennie, ich człowiek. Rozumiem tych, którzy wskazują na grzechy i grzeszki Zjednoczonej Prawicy, niekonsekwencje i uchybienia, ale, na litość Boską, ostatnie dwa miesiące działań Koalicji Obywatelskiej to czysta drama, podsycanie nastrojów strachu i paniki, pchanie władz RP w prawne próżnie, a następnie wykorzystywanie kryzysów epidemicznych i gospodarczych do pogwałcenia już nie tyle rządu czy prezydenta, ale całego państwa polskiego.

Powyższe dziewięć przykładów ordynarnych kłamstw i cynicznych gier dotyczy nie normalnej politycznej narracji czy torpedowania partyjnych układów, ale podkładania ładunków wybuchowych pod ciągłość najwyższych urzędów w państwie czy sprawność zarządzania kryzysowego - dość wspomnieć przedłużanie obrad senackich zgodnie z nadzieją, że im będzie gorzej w kraju, tym lepiej dla Koalicji Obywatelskiej.

Rzecz jasna polscy liberałowie mają potężne parasole ochronne - sapiące nienawiścią do prawicy duże dzienniki i wielka stacja telewizyjna wtórują im w obsesyjnej narracji rozkołysującej struktury państwowe, ale przecież wystarczy wczytać się w powyższe zestawienie sprzecznych opinii i postulatów Koalicji Obywatelskiej, by jasno skonkludować, że nie jest to partia, która chce zdobyć władzę za pomocą głosów wyborczych, ale za pomocą chaosu i obstrukcji. Bliżej im do grupy rewolucjonistów czekających na zamieszki, biedę i kryzysy administracyjne niż do środowiska politycznego, które dyskusją i programem politycznym przekona do siebie Polaków.

Jakub Maciejewski, wPolityce.pl, 27 maja

Trzaskowski - nowa nadzieja Kremla

Od kilku lat z większości publicystyki politycznej znika problem lobby rosyjskiego w Polsce. Bycie prorosyjskim jest na tyle niepopularne, że nawet politycy, którzy jakieś swoje nadzieje wiążą z Moskwą, muszą udawać, że chodzi im o coś innego. Na przykład przekonują nas do "gry na wielu fortepianach", jeżeli chodzi o bezpieczeństwo państwa. Brzmi dobrze, ale faktycznie jest absurdalne i bardzo groźne.

Jedynym realnym gwarantem naszego bezpieczeństwa poza naszą armią jest sojusz z USA. Tylko Stany Zjednoczone mają odpowiedni potencjał, by odstraszyć Rosję.

Oczywiście ten sojusz jest dużo bardziej realny, gdy stacjonują u nas wojska amerykańskie. I tu zaczyna się "drugi fortepian", mocno strojony w Moskwie. Otóż jego zwolennicy sugerują, że pakt z USA tak, ale na przykład bez ich wojsk, "żeby mieć inne opcje". Jakże? Czy Rosja będzie nas broniła przed samą sobą? A może będzie bardziej pokojowa, jak będziemy słabsi? W tym myśleniu żadnej logiki nie ma. Jest zwykłe oszustwo, które ma ukryć służalczość wobec Kremla. A może to Niemcy mają obronić Polskę? Nikt nam tego wprost nie chce powiedzieć, bo zostanie po prostu wyśmiany. Próba rozluźniania sojuszu z USA albo ze względu na powiązania z Moskwą, albo służalczość wobec Berlina, zwykle jest opakowana w bardzo ogólnikowe sformułowania, które mają zdyskredytować tych, którzy uważają, że żadnego innego wyboru niż ścisły sojusz z USA po prostu nie ma. Bo nie ma i jeszcze długo nie będzie. Rosja wiedząc, jak słabe ma dzisiaj notowania w polskim społeczeństwie, nie prowadzi wprost gry na odbudowę swoich wpływów. Za wszelką cenę chce jednak powstrzymać wzrost znaczenia w naszym regionie USA. Będzie jej więc na rękę i polityka

prorosyjskiej Konfederacji, i wspieranie proberlińskiej Platformy Obywatelskiej. Kiedy po raz pierwszy z ust polityków PO padły słowa o możliwym sojuszu z Konfederacją, wyglądało to fantastycznie. Dzisiaj wiemy jednak sporo więcej. Przynajmniej część akcji uderzających w Zjednoczoną Prawicę prowadzi razem media bliskie Konfederacji i PO. Szczególnie dotyczy to ludzi wywodzących się ze środowiska "Warszawskiej Gazety". Fakt, że piszący tam od lat dziennikarz znalazł zatrudnienie u Rafała Trzaskowskiego, pokazuje, że absolutnie nie ma tu przypadku. Tak jak nieprzypadkowe jest wspieranie byłych agentów Służby Bezpieczeństwa. Jest w tym silny łącznik - interesy i nadzieje Moskwy. Te wszystkie działania powodują podważanie naszych więzi ze Stanami Zjednoczonymi i o to Kremlowi dzisiaj chodzi. Potem tylko poczeka na okazję, by wejść w pustą przestrzeń. Jest zbyt wiele sygnałów świadczących o tym, że wokół Trzaskowskiego gromadzą się cisi sojusznicy Moskwy, by nie ostrzegać opinii publicznej, a nawet samego elektoratu PO, który tu robi za naiwnego.

Tomasz Sakiewicz, niezależna.pl, 3 czerwca

Zniszczyć Szumowskiego. Nagonka na ministra zdrowia jest przykładem najbardziej odrażających praktyk III RP

**PRAWDA
STAŁA SIĘ MOWĄ NIEAWIŚCI**

Nagonka na ministra zdrowia prof. Łukasza Szumowskiego jest przykładem najbardziej odrażających praktyk III RP. Człowiek, który powinien zostać uhonorowany za swój wkład w to, że Polska dała sobie radę z pandemią wyjątkowo dobrze, z powodów politycznych jest odsądzany od czci i wiary.

Uznali, że należy zniszczyć Szumowskiego.

Rzecznicy oligarchii bezpardonowo zabiegający o odzyskanie władzy doszli do wniosku, że Szumowski, który ma poważne osiągnięcia w walce z zarazą, zaczyna być atutem rządzącego obozu. Zgodnie więc ze swoją mentalnością uznali, że należy go zniszczyć. Nie wystarczy w tym celu nieustannie kłamać na temat pandemii. Choć w tej mierze politycy, media oraz ośrodki opiniotwórcze III RP wykazują się niezłomną konsekwencją. Ci, którzy ograniczają się wyłącznie do ich odbioru, nie mają pojęcia, jak naprawdę, w stosunku do innych, przedstawia się w naszym kraju zaraza. W publicznych debatach, wydawałoby się, poważni ludzie wskazują jako wzór Szwecję, która abstrahując od przypominającego eutanazję podejścia do wiekowych chorych, ma blisko 16 razy większą liczbę zgonów na milion mieszkańców i prawie sześć razy większą liczbę zachorowań. Niemcy uznawane za państwo, które potrafiło dobrze opanować pandemię, ma na milion mieszkańców cztery razy większą liczbę zgonów i tyle samo więcej wypadków zakażenia niż Polska. A mówimy o krajach bez porównania bogatszych. Ale tego ci, którzy wierzą autorytetom III RP, się nie dowiedzą.

Mimo to spora część Polaków przekonuje się, że działanie władzy przynosi pozytywne rezultaty. Jej wrogowie postanowili więc uderzyć w tych, którym Polacy zawdzięczają stosunkowo łagodny przebieg pandemii. Dotyczy to głównie Szumowskiego.

Pomówienia, insynuacje, sugestie, nieuczciwe pytania

Nagle okazało się, że jego brat przedsiębiorca, który od dawna pracuje w medycznym sektorze i za poprzednich rządów dostawał dużo większe zlecenia, stanowi dowód jego korupcji. Przed podjęciem ministerialnej posady Szumowski sporo zarobił i zgodnie z prawem część majątku przepisał na żonę. Ma to być jednak dowodem jego nieuczciwości, a oburzają się ci, którzy na co dzień opiewają wątpliwych biznesmenów III RP. Wprawdzie realnie dowodzi to tylko tego, że, aby pełnić publiczną misję, Szumowski wyrzekł się poważnych korzyści majątkowych, ale zasadą tego typu kampanii jest bombardowanie odbiorcy wielką liczbą połowicznych danych, które utrudniają rozumowanie. Specjaliści od marketingu wiedzą, że najważniejsze jest wrażenie, mało kto zajmuje się analizą sprawy. Ministerstwo kupiło maseczki, które okazały się nie we wszystkich wypadkach skuteczne. To, że miały one oficjalne atesty i w sytuacji podbramkowej ponowna ich weryfikacja nie była możliwa, zresztą przyniosłaby więcej szkody niż pożytku, że tego typu przypadki zdarzyły się w większości krajów UE, to wszystko niknie w hałasie informacyjnym.

Pomówienia, insynuacje, sugestie, nieuczciwe

pytania przekształcają się w medialnej i politycznej nagonce w pseudofakty. Można potem ogłosić: tyle wątpliwości wokół ministra, warto by go choćby

zawiesić. Fakt, że żadne z nich nie mają uzasadnienia, wymaga badania każdego z osobna, a tego zwykle ludzie nie robią.

"A może tak do dymisji, ministrze? Do Kanossy? Na zieloną trawkę, z zakazem wykonywania zawodu? Niezatapialny. Widocznie pusty w środku" - napisał ks. Wojciech Lemański. Przytaczam tę wypowiedź, aby pokazać, jak kampania pomówień niszczy wizerunek zasłużonej osoby. Lemański należy do grupy duchownych, którzy bardziej wierzą "Wyborczej" niż Ewangelii i choćby z tego powodu nie powinien być księdzem, ale nie przypuszczam, że (w przeciwieństwie do organizatorów akcji) kieruje nim zła wola. Wprawdzie bezrefleksyjne zawierzenie jednej stronie, i to takiej, której chlebem codziennym jest insynuacja, czyli skreślenie człowieka bez uzasadnienia, dyskredytuje, sądzę jednak, że Lemański w tym akurat jest człowiekiem wiary. Uwierzył w kampanię nienawiści. A więc potrafi ona przynosić efekty.

Przemysł pogardy

Strategia niszczenia przeciwników metodą pomówień w każdym możliwym aspekcie jest znakiem firmowym III RP. "Nie" Urbana formułowało tylko bardziej brutalnie to, co pisała "Wyborcza". Jan Olszewski przygotowywał zamach stanu, bracia Kaczyńscy dekowali się w czasie walki z komuną, wielki poeta Zbigniew Herbert popadł w obłęd, choć wyłącznie w wymiarze politycznym (winy cechował się przenikliwością) itd. Przemysł pogardy, który uruchomiły te siły, nie liczy się z niczym. Wzorcowym przykładem takiego działania było "niszczenie godnościowych podstaw prezydentury Lecha Kaczyńskiego", co ostentacyjnie głosił oddelegowany na ten odcinek osobnik ze świńskim ryjem i gumowym penisem. A jednocześnie organizatorzy tych kampanii biadają nad "dzieleniem Polaków". Oto świat III RP.

Felieton ukazał się w tygodniku "Sieci" nr 23/2020, 7 czerwca, autor: Bronisław Wildstein



Dziękujemy Ci, Polsko, za Twojego syna

18 maja obchodziliśmy setną rocznicę urodzin Patrona naszej szkoły Świętego Jana Pawła II. Okoliczności niezależne od nas nie pozwoliły w pełni złożyć hołdu jednemu z największych ludzi przełomu XX i XXI wieku, który zarówno za życia, jak i po śmierci, spotyka się na całym świecie z szacunkiem, czcią i uznaniem.

Ojciec Święty! często mówiłeś "pamiętajcie", więc i my dzisiaj odpowiadamy Tobie...

"Pamiętamy" i to co zostawiłeś, czego nas nauczyłeś, przekazujemy kolejnej napotkanej osobie.

Nasz Wielki Rodak i Patron, Święty Jan Paweł II, zostawił swój duchowy Testament, w skład którego wchodzi wiele licznych i często cytowanych myśli. Mimo upływu czasu wciąż pozostają aktualne i funkcjonują na zasadzie sentencji. Te myśli Papieża Polaka zawierają cenne rady, jak pełniej żyć.

Oto jedna z takich myśli:

"Bogactwem nie jest ten, kto posiada, lecz ten, kto daje".

Uczniowie klasy VI b podzielili się swoimi refleksjami, jak oni rozumieją słowa Ojca Świętego. Oto wybrane fragmenty ich wypowiedzi:

"Moim zdaniem ten cytat wyraża prawdę. Dobro mamy w sercu i to jednocześnie jest naszym bogactwem, którym możemy dzielić się z innymi, niezależnie od naszej sytuacji finansowej[...]. W odniesieniu do obecnej sytuacji - koronawirusa [...] - pieniądze nie zapewnią nam bezpieczeństwa. Bohaterami - bogaczami są teraz pracownicy służby zdrowia: lekarze, ratownicy, pielęgniarki, którzy ratują życie innych ludzi mimo obaw o własne zdrowie. Bohaterami są naukowcy, którzy pracują nad wynalezieniem szczepionki, aby chronić ludzi przed śmiertelną chorobą. Bohaterami są też ci, którzy dzielą się swoimi pieniędzmi, żeby zakupić niezbędne środki higieniczne dla szpitali. Bohaterami są też ci, którzy opiekują się starszymi ludźmi, aby nie narażać ich na kontakt z wirusem, który jest dla nich bardzo niebezpieczny. To są prawdziwi bohaterowie, bo dają innym coś od siebie".

Asia Cz.

"Bardzo ważne przesłanie, możemy odczytać w tych słowach, właśnie teraz, gdy Polska i cały świat stoi na progu pandemii koronawirusa. Jest wielu ludzi bogatych, ale tylko niektórzy umieją dzielić się z innymi. Bogactwo nie polega na tym, ile posiadamy, ale na tym, ile możemy dać innym. Z mediów dowiadujemy się, że znane osobistości przekazały spore sumy na walkę z wirusem. To bardzo szlachetne. Jest wiele osób, może nie mających wielkich pieniędzy, ale potrafiących dzielić się z innymi tym, co posiadają. Organizowane są różne akcje, np. posiłki dla osób starszych i samotnych. Wielu młodych ludzi pomaga ludziom starszym w robieniu zakupów i wyprowadzaniu psa. Lekarze i personel medyczny poświęcają swoje życie i zdrowie, aby pomóc

chorym.

Podsumowując moją wypowiedź pragnę podkreślić, iż [...] nie trzeba być bogatym, aby pomagać innym".

Matylda B.

"Moim zdaniem Jan Paweł II chciał przekazać, że ...czy się to, jakimi ludźmi jesteśmy, a nie to, jak chodzimy ubrani. Największe znaczenie ma wnętrze człowieka i to, jak zachowuje się wobec innych. Czasami ludzie bogaci nie potrafią nic dać od siebie. Zazwyczaj jest tak, że ci, którzy mają mniej, potrafią się dzielić z innymi. Dzieci dzielą się słodyczkami, zabawkami, sąsiedzi pomagają sobie wzajemnie".

Michał M-ski

"Bogactwem nie jest ten, kto posiada, lecz ten, kto daje" - oznacza to, że możemy posiadać miliony, ale i tak jest to za mało i nadal chcemy mieć jeszcze więcej. I tak wciąż brakuje nam czegoś.

Osoby, które są pogodne, radosne, życzliwe dla innych, troszczą się o bliźnich, mają poczucie że komuś pomogły i mają z tego dużą satysfakcję.

Najważniejsze znaczenie ma wnętrze człowieka[...]. To, jak się ubieramy i wyglądamy to nie wszystko, jeżeli będziemy obojętni na krzywdę innych ludzi. Jest wiele takich osób, które są bogate i piękne, ale nie potrafią nic dać od siebie. Ci, którzy mają najmniej, potrafią czasem dać najwięcej. Czasem wystarczy powiedzieć miłe słowo w trudnych chwilach, współczuć, pocieszyć. Życzliwości nie można kupić, można jej doświadczyć".

Michał M-oś

"Zgadza się z tymi słowami, ponieważ zwracają one naszą uwagę nie na bogactwa te zewnętrzne, czyli na kosztowności, pieniądze, ale na bogactwo duchowe, czyli na te niematerialne dobra, które są najważniejsze. Potwierdzenie moich słów można znaleźć w życiu codziennym. Na przykład bogaci są rodzice, którzy dają życie dzieciom. Wiele im poświęcają, ale dużo też zyskują, bo [...] kształtują młode pokolenie, przygotowują do dorosłego życia w rodzinie i w społeczeństwie.

Inny przykład to lekarze, którzy leczą pacjentów albo wolontariusze, którzy ofiarują swój czas i za darmo pomagają osobom starszym i chorym. Taką osobą bogatą duchowo może być każdy z nas, gdy czyni dobro, np. gdy pomogę koledze nieść plecak [...].

Myślę, że dobra duchowe tj. na przykład miłość czy dobroć są bezcenne. Dobra materialne mogą też w życiu pomagać, ale te duchowe są nie do kupienia. Wszystko zależy od nas, jak z tych bogactw korzystamy".

Mateusz J.

"Moim zdaniem Jan Paweł II chciał przekazać tymi słowami, że największe znaczenie ma wnętrze człowieka i to, jak zachowuje się wobec bliźniego. Ubiór, wygląd, bogactwo to nie wszystko. Zazwyczaj tak jest, że więcej możemy otrzymać od ludzi biedniejszych niż od bogatszych".

Daniel S.

Setna rocznica urodzin naszego Patrona to okazja, aby pogłębić wiedzę na temat jego życia.
opr. M. Pabis. Tekst skrócony. Więcej na stronie szkoły. red